PL ISSN 0208-6840

* W GONIĄDZU WRZE! STR. 4
* PAMIĘĆ ROKU 1920 W KOLNIE STR. 6
* PIEKŁO WOJTUSIA STR. 7
* SZLOCH MAMINSYNKA STR. 10
* 100 TYSIĘCY DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW” STR. 16

KONTAKTY

33(562) 18 SIERPNIA CENA 1500 zł

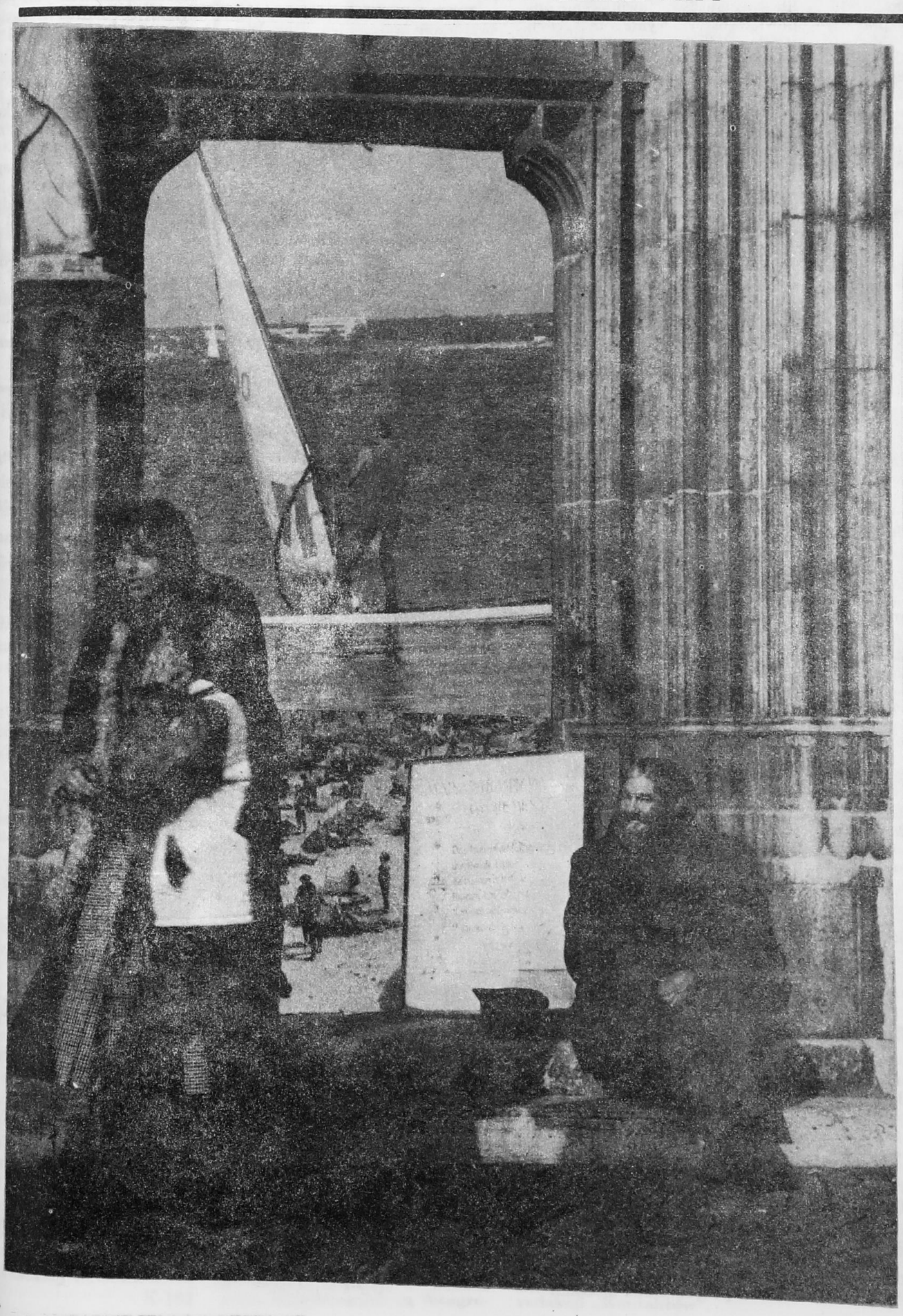

ALICJA NIEDŹWIECKA

„Prowokacja”

W telewizji Boni, minister jakby co, wprost prowokował: „Co mi tu mówicie o Łomży, że tam bezrobocie. Kto tam pojedzie, jak nie ma z kim rozmawiać?”

czytaj na str. 8-9

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o wyklętej przez proboszcza „oberży" w Czyżewie • Alicja Niedźwiecka o dramacie dziewczyny, czującej się Niemką • Gabriela Szczesna o niezwykłych przypadkach prokurator Jadwigi Zawadzkiej z Zambrowa • Anna Cisoń o „rodzynku" w bankrutującym zakalcu. Ponadto: prezentacja partii politycznych Łomżyńskiego, lektura pod gruszę, działalność Związku Sybiraków, TV na cały tydzień, 100 tysięcy dla sprzedawcy „Kontaktów".

UROCZYSTE OBCHODY 90 ROCZNICY URODZIN KS. PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO rozpoczną się w Zuzeli 18 sierpnia, o godzinie 11.00. Podczas uroczystości odbędzie się poświęcenie wodociągu, zbudowanego przy pomocy amerykańskiej.

PRZEDSTAWICIELE AMERYKAŃSKIEJ FEDERACJI NAUCZYCIELI PROWADZILI KURS dla 25 nauczycieli z Łomżyńskiego, w którym przedstawiali nowoczesne metody nauczania: niezależnego myślenia i współpracy w grupie dzieci.

„SOLIDARNOŚĆ" NAUCZYCIELSKA OTWIERA pierwszą społeczną szkołę w Łomży. Zainteresowani rodzice sześcio– i siedmiolatków mogą zgłaszać się do Delegatury Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży, ul. Farna 1, tel. 31-04.

MAGAZYNY LIKWIDOWANEGO WPHW, wycenione na 23 mld zł, nie znajdują nabywców. Potencjalni kandydaci mają nadzieję na ogłoszenie upadłości przedsiębiorstwa.

ŁOMŻYŃSKI SANEPID NIE ZANOTOWAŁ zwiększenia opadu pyłu w województwie. W laboratoriach badana jest zawartość pyłu w porzeczkach. W odróżnieniu od poprzednich lat, żadna z firm eksportujących owoce i runo leśne nie zwróciła się do Sanepidu z prośbą o przebadanie radiologiczne tych artykułów.

LIKWIDATOR WPHW W ŁOMŻY SKIEROWAŁ DO SĄDU DWIE SPRAWY przeciwko byłym pracownikom tego przedsiębiorstwa. Zarzuca im wykorzystanie znajomości i załatwianie sobie niskich, niezgodnych z przepisami czynszów za dzierżawione sklepy.

NIE ZBUDOWANO ŻADNEGO OBIEKTU UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ w I półroczu tego roku. Lepsze wyniki zanotowały spółdzielnie mieszkaniowe: oddały do użytku 372 mieszkania. W sumie w Łomżyńskiem przybyło 588 mieszkań (o 50 więcej niż w ubiegłym roku).

DYREKTOR PAŃSTWOWEGO BANKU KREDYTOWEGO TWIERDZI, że bank będzie kredytował łomżyńską „Bawełnę" tylko do 15 sierpnia. Po tym terminie bank nie udzieli kredytu, jeśli dyrekcja fabryki nie przedstawi sensownego programu antykryzysowego. Dyrektor naczelny „Bawełny", Tadeusz Pałęga zaprzecza temu mówiąc, że umowa o kredytowaniu jest bezterminowa i zakład „stara się wyjść z kryzysu".

ZMIENIŁA SIĘ STRUKTURA PRZEMYSŁOWA województwa. Największe znaczenie mają przemysł spożywczy i drzewny. Najbardziej spadły udziały przemysłu włókienniczego.

MIMO UPALNYCH OSTATNICH DNI nie było poważniejszych zatruć pokarmowych.

PSZENICA WYSOKOGLUTENOWA z tegorocznych zbiorów w Łomżyńskiem zadowoliła specjalistów. Zawilgocenie odpowiada ostrym wymogom Agencji Rynku Rolnego, a zawartość glutenu jest wyższa niż np. w woj. olsztyńskim (świadczy to o dobrym nawożeniu pól). Łomżyńskie PZZ skupią w sumie 18 tys. ton pszenicy wysokoglutenowej odmiany „Gama". Nie ma problemu w skupie rzepaku.

STRAJK W ZAKŁADACH GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ W GONIĄDZU jest jednym z ośmiu strajków, które w tej chwili odbywają się w Polsce. (Szerzej o przyczynach strajku w tekście wewnątrz numeru.) Wieści z ostatniej chwili: do 9 sierpnia strajkujący nie otrzymali uchwały, na mocy której został zlikwidowany ich zakład (podjęta 26 lipca), nikt z władz gminnych i związkowych nie rozmawiał z protestującymi; burmistrz i Zarząd miasta uważają, że zakład jest likwidowany, więc nie ma z kim rozmawiać. Wicewojewoda Jerzy Brzeziński orzekł, że Rada mogła podjąć uchwałę o likwidacji. Strajkujący szukali pomocy w Kancelarii Prezydenta, złożyli też skargę w NSA. Burmistrz zagroził dyscyplinarnym wymówieniem, jeżeli do 14 sierpnia strajk się nie zakończy.

ZARZĄD ODDZIAŁU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" w Łomży popiera Jerzego Brzezińskiego na stanowisko wojewody.

NAJWYŻSZE PRZECIĘTNE WYNAGRODZENIE miesięczne odbierają w Łomżyńskiem pracownicy administracji państwowej i wymiaru sprawiedliwości (2065 tys. zł) oraz finansów i ubezpieczenia (1993 tys.). Najmniej zarabiają pracownicy handlu (1213 tys. zł), przemysłu (1303 tys.) i innych usług niematerialnych – 1322 tys. zł. Wojewódzki Urząd Statystyczny zanotował spadek popytu na towary, spowodowany zahamowaniem przyrostu przychodów pieniężnych ludności.

MAGAZYNY PZZ ZATKANE są w 60 proc. zeszłorocznym zbożem. Szacuje się, że łomżyńskie przedsiębiorstwa będą mogły skupić około 25 tys. ton. Niektóre gminy (np. Nowe Piekuty i Trzcianne) będą starały się sprzedać ziarno na Białoruś.

GODZINA PRACY KOMBAJNU wynosi od 270 do 350 tys. zł.

RODZICE I DZIADKOWIE ZAGINIONEGO JACUSIA Magdziaka składają serdeczne podziękowania komisarzowi Andrzejowi Choromańskiemu i jego ekipie z Komendy Rejonowej Policji w Łomży za trud i zaangażowanie w poszukiwaniu dziecka.

II ŁOMŻYŃSKI MARATON TANECZNY rozpocznie się 28 sierpnia na boisku przy ul. Ks. Janusza 4. Zgłoszenia przyjmowane są do 25 sierpnia w Osiedlowym Klubie Mieszkańców przy ul. Ks. Anny 8 (tel. 169-855), w Klubie „Pod Arkadami" na Starym Rynku (tel. 20-93) i w kinie „Millenium" (tel. 49-60 i 32-26). Wpisowe wynosi 50 tys. zł. Przewidziane są nagrody pieniężne. Przed Turniejem odbędą się Konfrontacje Taneczne, na boisku przy ul. Ks. Janusza (godz. 16.00).

RODZICE DZIECI NA DIECIE BEZGLUTENOWEJ mogą zgłaszać się po odbiór mleka w proszku i mąki (bezpłatnie) do siedziby Zarządu Wojewódzkiego TPD w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 1 (budynek ŁPB, II piętro), tel. 23-97.

ANDRZEJ CIUCHNICKI Z DROZDOWA wyniósł z płonącego budynku GS w Ostrowi Mazowieckiej dwóch mężczyzn (niestety, jedna z ofiar już nie żyła). Za ten bohaterski czyn został odznaczony odznaką „Za zasługi dla ochrony przeciwpożarowej".

ŁKS PRZEGRAŁ 3:0 z doświadczonym zespołem Bug Wyszków. Mecz odbywał się w ramach drugiej rundy piłkarskiego Pucharu Polski.

ANDRZEJ SZTREMER Z ZAMBROWA POSZUKUJE ŻYCZLIWYCH LUDZI, którzy wspomogą finansowo kupno protezy ręki. Adres: 18-300 Zambrów, Al. Wojska Polskiego 41c m 40.

ELŻBIETA KUNCEWICZ, zawodniczka Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego zdobyła pierwsze miejsce w wyścigu jedynek na dystansie 2000 m na Międzyregionalnych Mistrzostwach w Wioślarstwie.

ZNAKI CZASU

• **Aresztowano** kilkunastu najwyższych urzędników banków państwowych za spowodowanie „niewyobrażalnych" strat skarbu państwa przez udzielanie sprzecznych z zasadami bankowości gwarancji i kredytów prywatnym spółkom, m.in. spółce „ART-B".

• „Korupcja jest powszechna wśród wszystkich polskich urzędników", tak uważa 59 proc. badanych przez CBOS.

• Zmiany w taryfie celnej: zwolniony z cła będzie import książek, czasopism, atlasów, map; do Polski można przywieźć bez cła upominki o wartości do 100 dolarów i pół litra wyrobów spirytusowych.

• Do Kancelarii prezydenta kierowanych jest miesięcznie ponad 5 tysięcy listów, do Kancelarii Sejmu ok. 2 tys., do Urzędu Rady Ministrów ok. 1,5 tys.

• W Legnickim rolnicy protestując przeciwko polityce rolnej rządu, zamykają urzędy gminne.

• Rząd zaakceptował projekt utworzenia policji skarbowej, która będzie badała prawidłowości rozliczeń podatników z budżetem państwa i kontrolowała aparat skarbowy.

• W Polsce jest już kilka tysięcy Rumunów.

WYKLĘCI

– Ta szatańska oberża zrodziła się z diabelskiego nasienia. Przeklęte są kierowniczka, bufetowe i kelnerki. Przez lata żerowały na ludzkiej biedzie, bogaciły się. Będę się bardzo cieszył, jak wyrzucą je z pracy, na „kuroniówkę". I niech to pani dokładnie zapisze – podkreśla ks. Antoni Kapusta, proboszcz z Czyżewa.

Jest to fragment reportażu Joanny Gospodarczyk o konflikcie w Czyżewie, który publikujemy w następnym numerze.

100.000 ZŁ DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW"

Dużo cierpliwości

Kolejną laureatką konkursu dla sprzedawców „Kontaktów" jest pani Anna Jurkiewicz z kiosku „Ruchu" w Łomży. W handlu pracuje od 25 lat, w kiosku od sześciu.

– Lubię tę pracę – zwierza się. – Ludzie są różni, trzeba mieć do nich dużo cierpliwości, spokojnie informować o zaletach towaru i dobrze go prezentować. Tygodnik czytam zawsze. Jest to moja lokalna gazeta, znajduję w niej wszystkie informacje, dotyczące mojego regionu. Lubię też czytać życiowe artykuły. „Kontaktów" zawsze sprzedawałam sporo. Poprzednio ludzie narzekali i nie mogli się przyzwyczaić do nowego tygodnika. Choć była tam literka „z" i tak używali starej nazwy. Krzyżówek nie rozwiązuję, więc ostatniej strony nie czytam. Nie wiedziałam też o wygranej. Powiedziała mi o tym córka, a ja sądziłam, że to żart. Jest to dla mnie miła niespodzianka. Gratulujemy.

TRZY PYTANIA DO ...

Ks. JANA ŚWIERADA, proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Zuzeli.

– Za kilka dni w Zuzeli uroczyście obchodzona będzie 90 rocznica urodzin ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jakie przesłanie Prymasa Tysiąclecia są szczególnie aktualne dla Polaków?

– Przede wszystkim słowo o umiłowaniu ziemi ojczystej. To przesłanie ks. Prymas kierował do rolników. Ich los był mu bardzo bliski. Ulubioną książką prymasa Wyszyńskiego byli „Chłopi" Stefana Reymonta. Prymas mówił o odpowiedzialności za pracę ZADANĄ PRZEZ BOGA. Mówił o pokonywaniu wszystkich trudności, o rzetelności i obowiązkowości. W słynnym kazaniu, wygłoszonym na Jasnej Górze w sierpniu 1980 roku, ks. Prymas Wyszyński przypomniał o obowiązkach i odpowiedzialności pracowników.

– Które z przesłań można uznać za ważne dla Kościoła, który w ostatnim czasie stracił popularność (według badań socjologicznych)?

– Uważam, że nie należy mówić o kryzysie czy rozbiciu Kościoła w Polsce. Nadal istnieje wspólnota wszystkich wiernych. Są pewne siły, którym zależy na rozbijaniu, na pogorszeniu sytuacji Kościoła. Stąd biorą się, na przykład, plotki o grach w karty, dużych pieniądzach. Ja natomiast widzę, jak wokół Kościoła gromadzą się dobrowolnie ludzie, uczestniczą w pracach społecznych. Kościół od dawna był i jest bastionem patriotyzmu i kultury polskiej.

– Czy Zuzela stanie się ośrodkiem duchowym skupiającym wiernych z całego regionu?

– Chciałbym, aby było to centrum duchowe rolników. Rozmawiałem z przedstawicielami „Solidarności" rolniczej i oddaję im pomieszczenia parafialne. Będzie tam można zorganizować sympozja, konferencje i rekolekcje.

Zuzela, gdzie urodził się Prymas Wyszyński, zwany Ojcem Ojczyzny, powinna gromadzić również młodzież i całe rodziny. Właśnie w rodzinie ks. Prymas uczył się miłości i szacunku. Ojciec Prymasa pokazywał mu groby powstańców, ucząc w ten sposób miłości do historii. Właśnie z Zuzeli wyruszyła pielgrzymka rolników, zdążająca na spotkanie z Ojcem Świętym w Łomży. Tutaj również, 18 sierpnia, odbędą się uroczystości związane z 90 rocznicą urodzin ks. Prymasa. Będzie poświęcony wodociąg wiejski. Serdecznie zapraszam w imieniu swoim i parafian.

– Dziękuję za rozmowę.

LIST OTWARTY DO MINISTRA K. SKUBISZEWSKIEGO

Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką zrzesza w Łomżyńskiem ponad 7 tysięcy członków. 25 lipca br. Zarząd Wojewódzki wystosował list otwarty do Ministra Spraw Zagranicznych, Krzysztofa Skubiszewskiego. Członkowie Stowarzyszenia domagają się podjęcia przez rząd zdecydowanych działań i uzyskanie odszkodowań finansowych dla Polaków. Prowadzone dotąd z Niemcami rozmowy nie przyniosły efektów. W liście czytamy m.in.: „Z nieznanych nam bliżej powodów strona polska wykazuje coraz mniej stanowczości w domaganiu się godnego rozwiązania tego problemu i zdaje się przyjmować pogląd strony niemieckiej, że problem odszkodowań cywilnoprawnych należy rozpatrywać jedynie w aspekcie humanitarnym z pominięciem aspektu prawnego i to w odniesieniu tylko do niektórych grup, pozostałych jeszcze przy życiu poszkodowanych.

Jest to dla nas nie do przyjęcia, jako godzące w elementarne prawa człowieka w cywilizowanym świecie współczesnym. To przecież nie Polska była agresorem, lecz III-cia Rzesza Niemiecka, której RFN jest spadkobiercą. To naród niemiecki w ogromnej większości milcząco przyzwalał na postępowanie władz III-ciej Rzeszy wobec narodu polskiego, sprzeczne z prawami międzynarodowymi i elementarnymi zasadami praw człowieka" (...) Dlatego niezrozumiałe dla nas staje się takie kwalifikowanie przez stronę niemiecką problemu odszkodowań cywilnoprawnych za ogrom krzywd wyrządzonych obywatelom polskim. Jeszcze bardziej niezrozumiałą staje się skłonność strony polskiej do godzenia się z tak krzywdzącym poglądem, co znalazło swój wyraz w podpisanym już traktacie polsko-niemieckim o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w którym nie zostało uwzględnione rozwiązanie problemu odszkodowań cywilnoprawnych. Problem ten nie został uwzględniony również w innych dokumentach, związanych z traktatem. Taki obrot sprawy może ujemnie odbić się na stopniu zaufania wielotysięcznej rzeszy członków naszego Stowarzyszenia – ofiar II wojny światowej, do władz Rzeczypospolitej Polskiej i na nastrojach społecznych w procesie przemian społeczno-politycznych, jakie zachodzą w naszym kraju".

SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II

Z inicjatywy ks. Wiesława Al. Niewęgłowskiego, duszpasterza środowisk twórczych, powstała fascynująca książka z wypowiedzi 53 osobistości, głównie ze świata polskiej kultury i nauki: „MOJE SPOTKANIA Z JANEM PAWŁEM II", poprzedzona wstępem Prymasa Polski i z posłowiem ks. Niewęgłowskiego.

Są w niej wspomnienia Lecha Wałęsy i Wojciecha Jaruzelskiego, sześciu polskich biskupów, profesora Stanisława Lorentza i Andrzeja Szczypiorskiego, Zofii Kucówny, Gustawa Holoubka, Bogdana Tomaszewskiego i wielu innych znanych pisarzy, poetów, aktorów i naukowców oraz polityków.

W książce są też reminiscencje łomżyńskie. Oto ks. biskup Józef Michalik, obecnie ordynariusz gorzkowski, były student łomżyńskiego Seminarium Duchownego, a pochodzący z Zambrowa, wspomina i opisuje, w jaki to sposób „świątobliwy, a prostolinijny biskup Sasinowski zdołał nas z Edwardem (też dzisiejszym biskupem) przeprowadzić do czwartej straży watykańskiej".

Trudno jest wyczerpująco recenzować książkę. Niech raczej wybrane z niej fragmenty tekstów niektórych autorów same mówią o niezwykłym człowieku, jakim jest nasz Papież.

„Pojawienie się Jana Pawła II i Jego działania to odblask istnienia Boga w tym wielkim Pośredniku. Jaki jest Bóg Jana Pawła II? Co on o Nim wie? Wie więcej niż my, a zarazem zdaje się czerpać wiedzę z poczucia tajemnicy, z prawie całkowitego zasłonięcia się Boga przed człowiekiem (...) Niedookreślenie Boga otwiera nam poznanie Go czynem. Dlatego w domach wielu niewierzących są fotografie Jana Pawła II, jest Papieżem wątpiącym (...) Kiedyś się o nas będzie mówiło: żyli w czasach Jana Pawła II i będzie się nam – może z tego jednego powodu – zazdrościło".

(Krzysztof Kąkolewski, pisarz, reportażysta)

„Papież był wciąż tym samym, bezpośrednim, serdecznym i drogim przyjacielem, jakim niezmiennie pozostał od czasów, gdy obaj mieliśmy po osiemnaście lat".

(Juliusz Kydryński, pisarz)

„Jest jak słońce, które daje życie, a którego normalnie się nie dostrzega".

(Lech Wałęsa, prezydent Rzeczypospolitej)

„Wówczas Papież błysnął ku mnie krótkim spojrzeniem. Było w tym błysku spojrzenie Boga i kumpla, świętego i urwipołcia, kolegi ze szkoły i starego przyjaciela, ojca i brata".

(Andrzej Kurylewicz, kompozytor)

„Charakterystyczny rys osobowości Ojca Świętego Jana Pawła II: można być postawionym na tak wysokim urzędzie, mieć tyle obowiązków, że przekracza to niemal ludzkie możliwości, a równocześnie pamiętać o jakimś zobowiązaniu czy drobnej obietnicy, sprawić dotrzymaniem słowa komuś wielką radość, dojrzeć drugiego człowieka".

(ks. bp Ryszard Karpiński)

WGJ

„Moje spotkania z Janem Pawłem II", Wydawnictwo Rok Corportation, Warszawa 1991 r., s. 220.

Jeszcze można kupić kolorowy album z pobytu Ojca Świętego w naszym mieście pt. „Jan Paweł II w Łomży". Pytaj w kioskach, sklepach, urzędach pocztowych, redakcji „Kontaktów".

BIOENERGOTERAPEUTA W ŁOMŻY

JUŻ WKRÓTCE w Wojewódzkim Domu Kultury w Łomży gościć będzie lekarz bioenergoterapeuta, Piotr Paweł PIOTROWSKI – jedyny, który stawia diagnozy, leczy schorzenia, cukrzycę, choroby serca, układ krążenia, nerwicę, reumatyzm, epilepsję, choroby kobiece, wady wzroku, słuchu, wątrobę, nerki. Odbywać się będą seanse indywidualne, odbywać się będą także seanse zbiorowe: 23, 24 i 31 sierpnia 1991 roku o godzinie 17.00 w sali widowiskowej WDK.

Karta wstępu na seanse zbiorowe do nabycia w WDK pok. 4, tel. 34-50, 30-06. Najbardziej skuteczne jest uczestniczenie w trzech seansach (minimum).

CENY BILETÓW: na trzy seanse: 60.000 (20.000 × 3 seanse)

tylko za jeden seans: 25.000,–

dzieci do lat 12. 10.000,-

dzieci do lat 5. bezpłatnie.

Zgodnie z prośbą pana Piotra Piotrowskiego informujemy, że na seans należy zabrać: krem do smarowania chorych miejsc, pastę do zębów, wodę do picia oraz zdjęcia rodzinne.

Wierząc w skuteczność metody zapraszamy na seanse.

K-182

MARIA TOCKA

Zemsta nietoperza

(odsłona druga)

Strajk

Na bramie Zakładów Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Goniądzu dwa transparenty. Na białym płótnie krwistą czerwienią namalowane hasła: „Strajk", „Solidarność". Obok biało-czerwona flaga. Brama zamknięta na kłódkę z łańcuchem. Po tamtej stronie dyżurują dwaj pracownicy. Na teren Zakładów nie wpuszczają nikogo obcego. Obowiązki dyrektora pełni przewodniczący Komitetu Strajkowego.

– To już trzeci strajk w tym roku – mówi Jarosław Kobyliński, przewodniczący Komitetu Strajkowego. – Nie dano nam żadnej szansy, więc musieliśmy tak zareagować!

Rządzą „oni"

– U nas o wszystkim decyduje Rada. Ja jestem tylko wykonawcą jej uchwał – przerywa każde kierowane do siebie pytanie Zdzisław Studniarek, burmistrz Goniądza.

Nie chce rozmawiać o konflikcie z ZGKiM. Twierdzi, że to prasa narobiła niepotrzebnego rozgłosu i sensacji (o goniądzkim konflikcie między burmistrzem i ZGKiM pisałam w lipcu, „Kontakty" nr 27). W mieście zaś uważa się, że „załatwienie", czyli zlikwidowanie Zakładów, to ambicjonalna rozgrywka burmistrza. Wcześniej cztery lata był dyrektorem tychże Zakładów i został odwołany ze stanowiska na skutek strajku powszechnego załogi.

Boje z Zakładami trwają już ponad pół roku. W tym czasie Zarząd i Rada Miasta Goniądz (nie burmistrz, bo jak mówi, on o niczym nie decyduje) usiłowały dwukrotnie dobrać im się do skóry. Załoga za każdym razem zareagowała pogotowiem strajkowym, a potem strajkiem. W obydwu wypadkach okazało się, że uchwały Rady były niezgodne z prawem.

Uchwała z 27 maja mówiła o reorganizacji Zakładów przez... redukcję etatów. Wywołała wzburzenie i niepokój załogi. Jej zgodność z prawem rozpatrywał wojewoda.

„Kierownik zakładu budżetowego samodzielnie ustala, stosownie do potrzeb, stan zatrudnienia w kierowanym przez niego zakładzie. Rada Miejska nie jest natomiast uprawniona do ustalania w sposób dyrektywny stanu zatrudnienia", napisał m.in. w orzeczeniu nadzorczym wojewoda Franciszek Adamiak i uchylił uchwałę.

Decyzję wojewody Rada poznała na ostatniej sesji, w piątek 26 lipca. Tego dnia podjęła kolejną uchwałę w sprawie Zakładów. Postanowiła je natychmiast (26 lipca) zlikwidować!

– To konieczność finansowa – wyjaśnia Zdzisława Pełszyńska, przewodnicząca Rady. – Zakłady zatrudniają 27 pracowników, w tym aż 8 osób umysłowych. To nie na nasze możliwości. A ostatnio zaczęto od nas żądać pieniędzy.

W tej chwili na koncie bankowym Zakładów na bieżącą działalność jest 55 milionów złotych. Za pierwsze półrocze jeden zatrudniony w ZGKiM wypracował około 10 milionów dochodu. Wyniki finansowe zawsze były korzystne. Już w ciągu pięciu miesięcy zrealizowali 72 proc. rocznego planu przychodów. Średnia płaca wynosi 1462 tys. Załoga nigdy nie podnosiła argumentów płacowych.

– Kiedy burmistrz był u nas dyrektorem, przygotowanie każdej wypłaty było kłopotem, bo ciągle nie mieliśmy na koncie pieniędzy. Za obecnego dyrektora takiej sytuacji nie było nigdy – mówi główny księgowy, Stanisław Zajkowski.

– Zimą, gdy pracy było mniej, obniżyliśmy sobie premie z 80 do 50 proc. – przypomina Adam Jędrys, przewodniczący KZ NSZZ „S". – Jak zajdzie taka potrzeba, jesteśmy w stanie ją zawiesić lub zrezygnować całkowicie.

Za Jurewicza załoga zawsze sama zarabiała na swoje utrzymanie. Sami szukali sobie pracy, możliwości świadczenia usług, uczestniczyli i wygrywali przetargi. Ponieważ burmistrz, organ założycielski, nie zlecał i nie informował miejscowych Zakładów o pracy na terenie gminy, znaleźli ją w Trzciannem, Osowcu, w gminach województwa białostockiego: Jaświłach, Suchowoli, Mońkach. Burmistrz zaś wykonywanie robót powierzał wykonawcom spoza gminy.

Likwidacja

– Od gminy nie żądaliśmy dotacji – twierdzą strajkujący.

Za likwidacją Zakładów na 15 obecnych radnych głosowało 12, dwie osoby wstrzymały się od głosu, jedna była przeciwna.

Na tej samej sesji (26 lipca) Rada podjęła też uchwałę... powołującą nowy budżetowy Zakład Gospodarki Komunalnej. Od razu ustaliła, iż zatrudni on kierownika, magazyniera i 15 pracowników fizycznych. Obsługę finansową i biurową będzie świadczył Zakładowi Urząd Miasta i Gminy.

Za powołaniem nowego zakładu, na 15 radnych, głosowało 11, przeciw było trzech, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Na decyzję o likwidacji załoga odpowiedziała najpierw odwieszeniem pogotowia strajkowego, a w dzień później strajkiem.

– Jak można strajkować, kiedy zakład nie istnieje – dziwi się Zdzisława Pełszyńska i dodaje niczym na sądzie ostatecznym: – Nie widzę szansy na odwołanie.

Komitet Strajkowy wysunął cztery postulaty: dostarczenia załodze uchwały Rady w sprawie likwidacji Zakładu (do 30 lipca ani dyrektor, ani załoga jeszcze jej nie widzieli), negocjacji, zwołania sesji nadzwyczajnej i przestrzegania przez Radę prawa.

„Informuję, że strajk jest nielegalny, ponieważ ZGKiM zostały zlikwidowane (...) W związku z powyższym nie przyjmuję zgłoszonych postulatów", odpowiedziała Komitetowi Strajkowemu przewodnicząca Rady.

Następnego dnia po sesji (w sobotę) do Zakładów przybył w jednej osobie likwidator i jednocześnie kierownik nowego Zakładu, Eugeniusz Szklanko (inspektor OC w UMiG). Poinformował załogę, że jest likwidatorem i w poniedziałek rozpocznie pracę komisja likwidacyjna. Nie przedstawił pracownikom ostatniej uchwały Rady. Natychmiast jednak zablokował konto bankowe Zakładów w BS w Goniądzu.

– W poniedziałek nie wpuszczono mnie do Zakładów – mówi Eugeniusz Szklanko. – Uchwałę miałem powiesić w widocznym miejscu. Pracownikom fizycznym chciałem zaproponować pracę w nowym zakładzie. Nie mogłem tego zrobić.

Likwidator wrócił do Urzędu i poinformował burmistrza o sytuacji w Zakładach. Wzburzony Studniarek zabiegał o sprowadzenie na teren ZGKiM policji.

– Ze mną burmistrz osobiście się nie kontaktował – mówi komisarz Jan Anszczak, zastępca komendanta rejonowego policji w Grajewie. – Ale radził się mnie funkcjonariusz posterunku w Goniądzu, który zastępuje urlopowanego komendanta, co ma robić. Powiedziałem, że taka interwencja nie należy do naszych kompetencji.

Wiesław Saniewski, funkcjonariusz z Goniądza, potwierdza, że burmistrz wezwał go do siebie, poinformował, że strajk w ZGKiM jest nielegalny i prosił o interwencję.

– Odpowiedziałem, że nie mam sygnału, by ktoś kradł lub niszczył mienie państwowe, więc nie pójdę do strajkujących, bo nie mam prawa.

Policja nie wkroczyła do strajkujących. W Zakładach był spokój, nic się nie marnowało, nie było dewastowane.

Tymczasem właśnie w poniedziałek przybył tu samochód z Łomży z gazem. Cała dostawa kosztowała ponad 18 milionów złotych. Zakład miał już zablokowane konto bankowe. Nie mógł zapłacić. Gaz wrócił do Łomży!

Desperacja

– Chcemy spokojnie pracować, ale nie możemy – mówi Jarosław Kobyliński.

– Całe noce dyżurujemy w Zakładzie – dodaje Adam Jędrys.

– Zostaliśmy zmuszeni do bezczynności. Tracimy pieniądze, ale nie mamy innego wyjścia – ocenia Stanisław Zajkowski.

– Z nami jest tak samo jak z Cyganem i Cyganką – porównuje Zygmunt Jurewicz. – Cygan bił ją za to, że nie lubiła grochu, którego wcale nie miał. My otrzymujemy „baty" za negatywne wyniki finansowe, których nie mamy.

Komitet Strajkowy złożył wniosek do Sejmiku Samorządowego województwa o zbadanie legalności samorządu w Goniądzu i o odwołanie Zarządu oraz kolejny wniosek do wojewody o zbadanie zgodności z prawem uchwały o likwidacji Zakładów i jej uchylenie.

Dyrektor Zakładów poinformował Prokuraturę Wojewódzką o systematycznym naruszaniu prawa przez organy samorządowe w Goniądzu i poprosił o przeprowadzenie kontroli.

Komunikat o konflikcie i sytuacji w ZGKiM Komitet Strajkowy wysłał do Kancelarii Prezydenta.

Teraz zdesperowana załoga czeka na rozsądne decyzje władz wyższych. Tylko one mogą przerwać, mają nadzieję ludzie, zemstę burmistrza na załodze ZGKiM, która ośmieliła się swego czasu zmusić do odwołania go z dyrektorskiego stołka. Innych, racjonalnych argumentów na podsycanie napięcia w miasteczku, przysparzanie mu bezrobotnych, łamanie prawa, bezwzględny upór i ekonomiczne niszczenie Zakładów, nie widzą.

ANNA BRZUZE

Zanim nadejcie Kres

W jej własnym domu mówią o niej „obca". Oddała 10 hektarów ziemi pasierbicy. W zamian oczekiwała na pomoc w ostatnich latach życia. Pasierbica dodatkowo formalnie zobowiązała się opiekować staruszką. Podpisała umowę z PKPS-em; 150 tysięcy złotych miesięcznie za podpis. Maria K. ma osiemdziesiąt lat. Sama gotuje, pierze, robi zakupy. Pasierbicę nie obchodzi zdrowie staruszki. Wie, że macocha choruje na „środek", bo często przyjeżdża do domu pogotowie. Dawniej Maria dostawała 74 tysięcy zł zasiłku jako inwalidka I grupy z wadami wzroku. Nowa ustawa o pomocy społecznej odebrała jej pieniądze. Pasierbica nie uznaje macochy, odmawia płacenia alimentów.

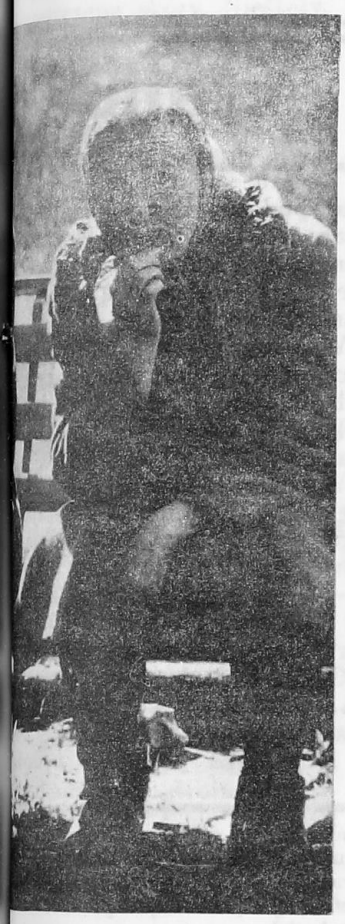

Antoniemu wystarczało do życia to, co dostawał z „opieki". Teraz Ośrodek Pomocy Społecznej w Małym Płocku wezwał wszystkich krewnych Antoniego, żeby pomogli finansowo bratu.

Pierwsza siostra widziała go ostatni raz 30 lat temu. Zerwała więzy z „niedojdą". Urządziła się w dużym mieście, daleko od rodziny. Druga, ostatni raz widziała go 15 lat temu. Starszy brat nie pamięta, kiedy się z nim spotkał. Zjechali wzburzeni z różnych krańców Polski. W sądzie solidarnie odmówili płacenia alimentów „pijakowi, który przepił ojcowiznę".

Hanna przed wojną dostała od brata pieniądze za ziemię po ojcu. Chciała być bogata. Wszystkie oszczędności złożyła do banku. Przepadły w zawierusze wojennej. Później mieszkała całe życie u brata. Potrzebna była do pomocy w gospodarstwie. Hanna ma osiemdziesiąt sześć lat. Jej siostra jest osiem lat młodsza. Mieszkają u swojej bratanicy, schorowanej kobiety.

Utrzymują się z 700 tysięcy renty i kilkuset tysięcy po zmarłym mężu bratanicy. Hanna nigdy nie miała emerytury. Od dawna dostawała zasiłek z pomocy społecznej. Hanna niedowidzi, z trudem wstaje z łóżka. Według nowych przepisów staruszkę powinna utrzymywać druga staruszka. Za 700 tysięcy miesięcznie.

Anna zachorowała na „głowę" podczas okupacji. Przeszła zapalenie opon mózgowych. Podobno była ładną dziewczyną. Pod koniec okupacji zgwałcił ją Niemiec. Z tego związku urodziło się dziecko, które wkrótce zmarło. Anna nigdy nie odzyskała równowagi psychicznej po wojennych przeżyciach. Przez długie lata opiekowała się nią matka. Teraz został brat i siostra, którzy nie kwapią się do płacenia alimentów. Siostra napisała do sądu: „Niech państwo płaci siostrze. Ona nie ma niczego, nawet lodówki. Je mięso z robakami. Jak przyleci tłusta mucha, to potem ona to wszystko zjada. Nie ma po kolei w głowie. Ale to z winy rządu i wielkiego niepokoju światowego. My z bratem nic jej nie damy, bo nie mamy z czego. Brat chory jest na gruźlicę, waży 37 kilogramów, jak wiatr powieje to go zabiera. Ja jestem cukrzykiem. Pomagamy Annie jak możemy, ale pieniędzy nie damy."

Henryka od dzieciństwa chorowała na nogi. Może dlatego ojciec nie zapisał jej w spadku ziemi. Zawsze mieszkała u swojej siostry. Kiedy była młodsza, miała więcej siły, poruszała się sama na wózku inwalidzkim. Teraz można ją tylko wynieść na krzesełku przed dom. Siostra opiekuje się Henryką. Ale nie wystarczy pieniędzy na alimenty.

Wszystkim tym ludziom odebrano zasiłki, jedyną szansę niezależności finansowej. Nowa ustawa socjalna mówi wyraźnie: „kto ma rodzinę, ten musi szukać pomocy u krewnych".

Barbara Duchnowska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Małym Płocku, zna sytuację materialną wszystkich swoich podopiecznych. Nowe przepisy zmusiły ją do cofnięcia kilku stałych zasiłków i wytoczenia rozpraw sądowych. Jeśli rodzina zobowiąże się do pomocy finansowej, Ośrodek wypłaci resztę zapomogi. W Sądzie Rejonowym w Łomży odbyło się siedem rozpraw alimentacyjnych. Sąd w dwóch przypadkach orzekł alimenty w wysokości 100 tysięcy złotych.

Antoni bez ziemi dostanie całą sumę z Ośrodka. Pracownice znów, jak co roku, będą namawiały go do przeprowadzki.

Brat i siostra Anny mają jej płacić po 50 tysięcy. Staruszka i tak nie będzie brała tych pieniędzy. Przeznaczą je na jedzenie i środki piorące. Resztę dopłaci Ośrodek.

Hanna dostanie cały zasiłek z gminy. Nikt nie będzie zmuszał jej siostry do płacenia 200 tysięcy alimentów z 700-tysięcznej renty. Ale nikt również nie zapłaci siostrze Hanny za płacz i strach przed sądem.

Henryka nadal będzie dostawała pieniądze z Ośrodka. Pasierbica Marii będzie musiała płacić alimenty. Niewiele, ale zdaniem sądu, z czternastohektarowego gospodarstwa można przeznaczyć kilkadziesiąt tysięcy złotych na pomoc dla staruszki.

Rozprawy trwały trzy godziny. Tyle czasu zajęło ustalenie kto pamięta o swoich najbliższych.

Ustawa, która miała pozwolić sprawiedliwiej dzielić pomoc, okazała się nieprzychylna dla najbiedniejszych. Skazała sąd na fikcyjne wydawanie wyroków, których i tak nikt nie wyegzekwuje. A starzy ludzie będą żyli tak, jak do tej pory.

Fot. GABOR LÖRINCZY

KONTAKTY

ZWALCZANIE SZKODNIKÓW GLEBOWYCH

Jednym z najtrudniejszych problemów ochrony roślin jest zwalczanie szkodników, które niszczą podziemne części rośliny. Stosowanie pestycydów jest bardzo niebezpieczne z uwagi na niszczenie wielu pożytecznych organizmów glebowych. Warto więc zapoznać się z naturalnymi sposobami pozbywania się najczęściej występujących szkodników glebowych.

TURKUĆ PODJADEK jest jednym z największych owadów występujących w Polsce. Kopiąc korytarz i żywiąc się korzeniami powoduje usychanie roślin. Należy do najgroźniejszych szkodników. Zapobieganie:

1. Należy niszczyć larwy znajdujące się w gniazdach, podczas przekopywania; wykopane larwy należy pozostawić na powierzchni, gdzie zginą w ciągu kilku godzin.

2. Łapać owady w pułapki (puszki o prostopadłych i gładkich ścianach wkopać pod chodniki wydrążone przez turkucie).

3. W porze jesiennej zakopywać grudy kompostu w oznakowanych miejscach, wiosną wykopywać i niszczyć wraz z owadami.

POŁYŚNICA MARCHWIANKA jest groźnym szkodnikiem roślin blaszkowatych: marchwi, pietruszki, selera, kopru i innych. Młode rośliny zaatakowane przez szkodniki słabo rosną. Liście czernieją i żółkną. Dolne części korzenia ciemnieją, jesienią tworzą się duże, wklęsłe i czarne plamy. Podczas przechowywania (np. w kopcach) marchew i pietruszka gniją. Zapobieganie:

1. Rośliny wysiewać w miejscach nasłonecznionych i przewiewnych.

2. Usuwać rośliny uszkodzone podczas przerywania oraz zaatakowane przez połyśnicę i niszczyć.

3. Mierzwę zmieszaną z trocinami (ze świeżo uciętego drzewa iglastego), ułożyć warstwą 1,5 cm grubości w międzyrzędach przed wysiewem.

4. Nie wysiewać blaszkowatych w miejscach, gdzie w poprzednim roku wystąpiły szkody spowodowane przez połysicę.

W następnym odcinku o drutowcach (atakujących ziemniaki, buraki, groch, fasolę i kapustę).

FRANCISZEK ZIEMSKI

„Cud" i krew

Co to jest „cud nad Wisłą"? Wiedzą wszyscy, nawet dzieci: Polacy zwyciężyli bolszewików; w kraju zapanowała euforia i radość, skończyły się cierpienia i śmierć; niedobitki wojsk najeźdźcy w popłochu uciekały z Polski.

Tak rzeczywiście było. Ale zwycięska bitwa nie zawsze kończy dramat wojny. W dwa tygodnie po bitwie warszawskiej oddział bolszewików, kierujący się w stronę dawnych Prus, natknął się koło wsi Leman na grupę polskich żołnierzy. Rosjanie pojmali młodych, osiemnastoletnich chłopców. Na polu, pod lasem, urządzili plac ćwiczebny. Jeńców przywiązali do słupów i ćwiczyli na nich sztukę płazowania szablą. Zginęło 43 polskich żołnierzy. Ciała torturowanych złożono na cmentarzu parafialnym w Kolnie. Na mogile kolnianie postawili głaz z wyrytym napisem: „Pamięci 43 pomordowanych przez hordy bolszewickie pod Lemanem, 25 sierpnia 1920 roku".

Po drugiej wojnie światowej napis przeszkadzał nowej władzy. Głaz przykryto tablicą: „Grób żołnierzy – cześć ich pamięci". Mieszkańcy Kolna odsłonili starą tablicę w 1980 r. W późniejszych latach „nieznani" sprawcy próbowali zatrzeć napis. Bez skutku. Krwawy epizod pod Lemanem nie został zapomniany.

Kasa spod sztancy

Burmistrz Grajewa, Andrzej Ciechanowicz, przymierza się do wielkiego przedsięwzięcia. Miasto na gwałt potrzebuje nową oczyszczalnię ścieków. Oznacza to ogromne koszty, 75 miliardów złotych (trzyletni budżet Grajewa). Pieniędzy nie ma, a inwestycja nie może być już dłużej odkładana.

Skoro nie można wybudować nowej, może by rozbudować już istniejącą? Wówczas koszt zamknąłby się kwotą 40 miliardów. Przyjęto ten wariant. W lipcu zakończono badanie uciążliwości oddziaływania dotychczasowej oczyszczalni na otaczający ją teren. Ta ekspertyza pozwoli zaprojektować odpowiednią przepustowość całgo obiektu.

Potrzeby Grajewa na rok bieżący wynoszą 36 miliardów. W kasie miasta znajduje się 21,5 mld zł. Oszczędności szuka się wszędzie. Na uzbrojenie osiedla Marii Konopnickiej początkowo przeznaczono 4 miliardy. Będzie mniej. Brakujące półtora miliarda dołożą sami zainteresowani mieszkańcy. Burmistrz liczy też na wpływy ze sprzedaży działek budowlanych, a także z przetargu budynku po b. PZPR (cena wywoławcza 700 milionów). Pieniądze te zostaną przeznaczone na wykup nowych terenów pod budownictwo. Potrzeba 150 mieszkań dla rodzin żyjących w grajewskich slumsach. Kilkanaście rodzin czeka od 1987 roku na przydziały komunalne. Burmistrz rozkłada ręce. I jeszcze jedno go gnębi. Dawni właściciele upominają się o tereny, przydzielone pod pawilony handlowe. Miały tam powstać bloki, a tymczasem służą kupcom. Kwestie te także wymagają uregulowań prawnych.

Wyporządniały natomiast ulice, nie ma już okupujących je handlarzy. Towary sprzedają tylko w miejscach do tego wyznaczonych.

W dalszym ciągu nie ma chętnych (pomimo narastającego bezrobocia) do prac interwencyjnych i nie tylko.

– Dwa miliony można zarobić w straży miejskiej – mówi burmistrz. Nikt się nie zgłosił.

Obrazek Grajewa, to sztanca dla sytuacji wszystkich gmin i miasteczek Łomżyńskiego.

(an)

Znikający punkt

Takiego lipca jeszcze w Łomżyńskiem nie było. Na drogach województwa w 51 wypadkach zginęło 17 osób, zaś 60 zostało rannych (lipiec 1990 – 27 wypadków, 5 zabitych, 28 rannych). Policja twierdzi, że żaden kierowca czy pasażer nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Nadal ludzie wsiadają do samochodu z przekonaniem, że to policja wymyśliła je dla utrudnienia im życia. Pasy zapina się pospiesznie na widok kontroli drogowej, w obawie przed mandatem, a nie dla własnego bezpieczeństwa, zanim jeszcze wyruszy się w drogę.

W ciągu siedmiu miesięcy 1991 roku na drogach Łomżyńskiego w 180 wypadkach zginęło 58 osób, a 198 zostało rannych. Co trzeci wypadek spowodowany jest nietrzeźwością kierowcy lub pieszego. Liczba ta stale rośnie. W I półroczu 1989 roku funkcjonariusze „drogówki" uniemożliwili dalszą jazdę 654 pijanym kierowcom, w I półroczu 1990 – 805, w 1991 – aż 912. Tylko jednej lipcowej nocy w gminach Wizna, Piątnica, Rutki i Zawady policjanci zatrzymali 30 kierowców „na bani". Kontrolę tę zapowiadało radio.

Niejednokrotnie włos jeży się na głowie na wynik badania zawartości alkoholu we krwi kierowcy lub pieszego, powodującego wypadek. Kilka przykładów. Nietrzeźwa kobieta (2,18 prom.) wtargnęła pod nysę, powodując na miejscu śmierć trzech osób; pijany (2,31 prom.) kierowca toyoty uderzył w drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia ciała; kierowca (2,94) mercedesa zderzył się z ciągnikiem, powodując ciężkie obrażenia ciała traktorzysty; pijany (2,07) wtargnął pod motocykl (poturbowany pieszy żyje, zaś motocyklista zmarł w szpitalu). Swoisty rekord pobiła kobieta, kierująca maluchem – 3,14 prom. alkoholu we krwi. Miała dużo szczęścia uchodząc z życiem z tej opresji.

Wielu kierowców czuje się jak bohater słynnego filmu „Znikający punkt". Zapominają tylko, że na końcu zginął.

Sporo wypadków to także wynik nieprawidłowo wykonywanych manewrów (wyprzedzanie, omijanie i wymijanie), a przy tym zwykle podczas nadmiernej szybkości. Tragiczne przykłady z ostatnich dni lipca. Koło wsi Sikory (gm. Kobylin) maluch, omijając stojącego wartburga, zderzył się czołowo z polonezem. Młodzi rodzice zginęli na miejscu, dwoje dzieci zostało rannych. Na trasie Grajewo-Rajgród star, omijając stojącego jelcza, zaczepił o przyczepę, zderzając się w tym momencie czołowo z fiatem: 37-letnia mieszkanka Warszawy zginęła na miejscu, jej mąż został ciężko ranny, dziecko umiera w szpitalu. W tym wypadku wszyscy byli winni: kierowca jelcza, zaparkowanego na jezdni, a nie poboczu; stara, nie zachowawszy ostrożności przy omijaniu oraz kobiety prowadzącej fiata, prawdopodobnie z nadmierną szybkością i bez zalecanych przez lekarza okularów.

Częstą przyczyną tragedii na drogach jest także wymuszanie pierwszeństwa przejazdu. Tak było pod koniec lipca, np. w Zawadach-Kolonii, gdzie kierowca mirafiori nie ustąpił motocykliście (jak się okazało pijanemu), który został ciężko ranny. W Trzciannem traktorzysta wymusił przejazd na pijanym kierowcy malucha, jadącym do tego z nadmierną szybkością; dwie osoby zostały ciężko ranne.

– Jestem przerażony sytuacją na drogach województwa – mówi podinspektor Antoni Strzeszewski, szef łomżyńskiej „drogówki". – Wyraźnie widać, że wszelkie nasze profilaktyczne działania sprowadzają się do wniosku: przepisy są dla policji, a nie użytkowników dróg. W związku z tym postanowiliśmy bardziej rygorystycznie egzekwować przestrzeganie zasad ruchu drogowego. Od początku sierpnia, podczas naszych kontroli, szczególną uwagę zwracamy na przestrzeganie przepisów o szybkości jazdy, znaków na jezdni, używanie pasów bezpieczeństwa. Uprzedzam też i pieszych, i kierowców, że akcje „Trzeźwość" prowadzimy w każdym tygodniu, w różnych rejonach województwa. Za drastyczne lekceważenie przepisów karzemy wysokimi mandatami.

Do rozsądku wciąż najlepiej przemawiają pieniądze. Przeciwnie, niż oczywista prawda, że ludzkiego życia za żadne pieniądze kupić się nie da.

(gab)

GABRIELA SZCZĘSNA

Tatuś

W marcu 1991 roku białostocki Instytut Pediatrii powiadomił Prokuraturę Rejonową w Wysokiem Mazowieckiem o ciężkim stanie zdrowia niespełna półtorarocznego Wojtusia Janickiego. Rozpoznano oparzenie drugiego i trzeciego stopnia prawej dłoni i prawej stopy; ślady maltretowania. Rodzice, zapytani o przyczynę tak poważnych obrażeń odpowiedzieli, że chłopiec oparzył się, dotykając elektrycznego grzejnika.

U małego pacjenta lekarze stwierdzili też cechy dystrofii (zaburzenia w odżywianiu organizmu, prowadzące do zmian patologicznych), anemię, na całym ciele liczne ślady prawdopodobnie pobicia, zaś wygląd skóry policzków sugerował odmrożenie.

Wojtuś został przygotowany do przeszczepu skóry. Niestety, rodzice chłopca, wbrew zaleceniu lekarza, nie wyrazili zgody na operację i wypisali go z Instytutu na własne żądanie. Rana dłoni dziecka, nie leczony, groziła zapaleniem kości i innymi poważnymi konsekwencjami.

Mała wieś pod Czyżewem. Ludzie znają tu każdy kamień, a co dopiero dom. O tym jednym, powiedzieli prokuratorowi sporo. Wystarczyło, by Krzysztofowi Janickiemu przedstawić zarzut fizycznego i moralnego znęcania się nad synkiem i żoną. Mówili m.in. o jej krzykach i prośbach, by wpuścił ją do domu, o groźbach zabójstwem. Sabina jest poturbowana i zastraszona, nigdy się nie skarżyła. Tym razem jednak nie wytrzymała; zeznała, że mąż bił również dziecko rękami po twarzy, szarpał, potrząsał nim, kiedy płakało. Nie wpuszczał do domu pielęgniarki, zajmującej się badaniami kontrolnymi niemowląt, zaś żonie nie pozwalał chodzić z dzieckiem do lekarza.

Jak było do przewidzenia, Krzysztof Janicki nie przyznał się do znęcania nad żoną i synem. Wyjaśnił, że chłopczyk ma obrażenia od upadku.

Zanim prokurator napisał akt oskarżenia, zastosował wobec Krzysztofa Janickiego dozór policji: miał obowiązek czterokrotnie w ciągu tygodnia stawiać się w czyżewskim komisariacie, w wyznaczonym terminie.

Ale Krzysztof Janicki wiedział swoje. Niebawem więc policja powiadomiła prokuraturę, że nie widziała go od tej pory ani razu. Sam funkcjonariusz wyruszył na poszukiwania. Spotkali się w Czyżewie. Krzysztof Janicki na wszelkie pytania policjanta odpowiedział krótko: nie ma zamiaru meldować się na żadne wezwanie, bo cały ten dozór jest niesłuszny. To wszystko.

W akcie oskarżenia znalazła się opinia sądowo-lekarska na temat obrażeń ciała Wojtusia: mogły powstać od uderzeń twardym narzędziem lub upadku. Wątpliwości nie można wykorzystywać na niekorzyść oskarżonego.

Tymczasem nadszedł czerwiec 1991 roku i Sabina Janicka urodziła drugie dziecko. Chory noworodek wraz z nią został na żądanie męża wypisany ze szpitala, wbrew zaleceniu lekarza. Krzysztof Janicki został więc zobowiązany do zgłoszenia się z dzieckiem w ciągu dwóch dni do ośrodka zdrowia w Czyżewie. Nie przyszedł. Wobec tego położna, Marianna S., z racji obowiązku kontroli stanu zdrowia noworodków, wybrała się do Janickich. Nie wpuścił jej nawet na podwórko i oświadczył, że żona z dzieckiem pojechała do jego matki. Położna przypomniała sobie, że tak samo było ze starszym. Też nie pozwolił jej zbadać dziecka, ponieważ zeznawała wtedy przeciw niemu w sprawie Wojtusia.

2 lipca spróbowała ponownie. Tym razem zastała i dzieci, i matkę, lecz Janicki znów oświadczył przez płot, że nie wpuści położnej z prostego powodu: jest bardzo zdenerwowany pewnym dokumentem z sądu i musi natychmiast jechać do Czyżewa, do ośrodka zdrowia.

Położna wróciła więc z niczym, uprzedzając koleżanki o wizycie Janickiego.

Zjawił się w samo południe. Najpierw zażądał karty swojej teściowej, żeby „sprawdzić czy jest chora psychicznie". Rejestratorka, oczywiście, odmówiła i ucięła dyskusję. Był wściekły. Poszedł prosto do pielęgniarki Marianny B., która także zeznawała przeciw niemu.

– Nie chciałam z nim rozmawiać i powiedziałam, że spotkamy się w sądzie – mówi pielęgniarka. – I wtedy wybuchła awantura. Zagroził, że przebije mnie nożem, że nie doczekam emerytury. Widziałam wściekłość w jego oczach. Boję się. Znam jego naturę i wiem, że może spełnić swoją groźbę. Często wieczorami chodzę do pacjentów i często go spotykam.

Dostało się nie tylko Mariannie B. Janicki zapowiedział, że taki sam los czeka cały personel ośrodka. Dodał przy tym, że jeśli sam nie da rady, naśle kolegów z Białegostoku. Posypały się wyzwiska. Także za to, że pielęgniarki „źle go opisały", badając Wojtusia. Którejś się to udało.

Konto Krzysztofa Janickiego powiększyło się o jeszcze jeden zarzut: grożenie zabójstwem Mariannie B.

A tymczasem noworodka ciągle nikt nie widział. I nagle położna natknęła się w ośrodku na Sabinę. Zapytała o młodsze dziecko. Ta odpowiedziała, że jest u teściowej. Położna nie uwierzyła i poprosiła o pomoc prokuraturę.

W towarzystwie komendanta czyżewskiego komisariatu wybrała się do Janickich 9 lipca. Jak zwykle, furtka i dom były zamknięte na cztery spusty. Komendant przeskoczył płot i zapukał do okna. Janicki ukazał się w drzwiach i od progu zapowiedział policjantowi, że jeśli go przekroczy, przebije go widłami. Uprzedził też, że „nienawidzi glin", nie ma zamiaru nigdzie się zgłaszać, pozwalnia wszystkich prokuratorów i komendanta, i jeszcze napisze o wszystkim prezydentowi.

Komendant znosił spokojnie obelgi pod swoim adresem. Najważniejsze było dziecko. Nagle Janicki zaskoczył wszystkich: pozwolił położnej wejść do domu! Na wszelki wypadek weszła z kierowcą karetki. Sabiny nie było. Zastali za to niasamowity bałagan i brud; „warunki nie do życia dla dzieci". Wizualnie położna oceniła stan noworodka jako bardzo zły.

Wracając do Czyżewa spotkali Sabinę. Miała pod oczami sińce. Zapytali o przyczynę. Nie odpowiedziała.

Prokurator wydał nakaz sprowadzenia Krzysztofa Janickiego. Zarzuty przeciw niemu zostały uzupełnione o znieważenie komendanta podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych.

Janicki miał niewiele do powiedzenia.

– Nie groziłem nożem ani pobiciem Mariannie B. Powiedziałem tylko, że może dostać za wyzywanie mnie słowami wulgarnymi, że krzywo zeznawała. Powiedziałem do niej „szmato".

A komendantowi, że „złodziej" i „glina".

Krzysztof Janicki został tymczasowo aresztowany. Natychmiast zwrócił się do sądu z prośbą o zwolnienie go „za kaucją" z jednego powodu: „Mam małe dzieci i chcem z nimi być". Jednak sąd zażalenia nie uwzględnił, utrzymując w mocy postanowienie prokuratora.

Tymczasem adwokat Janickiego, do wniosku o uchylenie aresztu ze względu na stan zdrowia swojego klienta, dołączył opinię lekarską: „Niedorozwój umysłowy na pograniczu lekkiego, nerwica ogólna, ze szczególnym zajęciem układu krążenia; na pograniczu choroby psychicznej".

– Podejrzany na powyższe dolegliwości leczy się od lat – dodał adwokat. – Wymaga systematycznego przyjmowania leków psychotropowych i uspokajających oraz stałej opieki lekarskiej.

Jednak prokuratora to nie przekonało. Co prawda podczas przesłuchania podejrzany powiedział o chorobie serca, ale nie wspomniał o stanie swojego zdrowia psychicznego. Ponadto samo zaświadczenie lekarskie pozostawia wiele do życzenia. Opinię o niedorozwoju psychicznym wydał bowiem internista, a do tego prowadzący prywatny gabinet. Dlaczego nie psychiatra?

* * *

Krzysztof Janicki czeka w areszcie na dwie rozprawy. Ludzie ze wsi zastanawiają się, co tak naprawdę czuje teraz Sabina.

Imię i nazwisko podejrzanego oraz imiona jego żony i dzieci zostały zmienione.

Fot. GABOR LÖRINCZY

spięcia

SdRP w Łomży rozpoczęła poszukiwania kandydata na senatora. Na razie wszyscy, do których zwóciła się z propozycją startu w wyborach z jej poręki, odmówili. W imię rozwoju pluralizmu parlamentarnego, możemy SdRP pomóc: znamy człowieka, który jeszcze wiosną ubiegłego roku słał dramatyczne teleksy do Zarządu Głównego RSW, że za wszelką cenę trzeba ocalić prasę lokalną dla lewicy. Nie ocalił, ale SdRP może mieć nadzieję, że przynajmniej ten beton nie skruszał.

* * *

Pojawiły się nowe informacje w sprawie wyjazdu delegacji młodzieży łomżyńskiej do Hamburga na zaproszenie Stowarzyszenia Opieki nad Grobami Wojennymi. Kwalifikacji na obóz dokonało Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łomży. Dokumenty zakwalifikowanych przez Kuratorium uczniów (wybranych zgodnie z kryterium: znajomość języka niemieckiego oraz szerokie zainteresowania historyczne) trafiły do Wydziału Spraw Społecznych UW, który miał zająć się tylko organizacją ich wyjazdu. Tu jednak gwałtownie zmienił się skład delegacji i, jak pisaliśmy, pojechał do Niemiec syn wojewody, córka dyrektora Wydziału oraz córka pracownika Wydziału. „Wszystkie dzieci są równe". Niektóre tylko mają wyżej postawionych rodziców.

* * *

Parę tygodni temu „Kontakty" wydrukowały list Elżbiety z Wysokiego Mazowieckiego. Pisała wprost: dziesięć lat byłam mężatką, współżyłam regularnie; teraz jestem sama, na stałego partnera nie mam co liczyć, a nie chcę, żeby do moich drzwi pukał co i rusz inny mężczyzna. Próbowałam zaspokoić się sama, ale nie wyszło. Byłam w sex-shopie, niestety, nie wiem, co mogłabym dla siebie wybrać. Elżbiecie odpowiedział specjalista z Białegostoku, przyszło kilka listów od panów, gotowych być na „zawsze" oraz list pełen oburzenia, który autor kończy: „Wiedzę, że samo fizyczne zaspokojenie nie daje człowiekowi nic, dorosły człowiek powinien mieć w jednym palcu". O który palec chodzi? Wśród czytelniczek, które nadeślą prawidłową odpowiedź, rozlosujemy jeden gumowy naparstek.

* * *

Na jednym z zebrań aktywista „Solidarności" wyjaśniał członkom, dlaczego Związek traci popularność: po przejęciu władzy znaleźliśmy się, jako związkowcy, między młotem a kowadłem. Ach, gdzie te czasy, gdy było się między młotem, a sierpem?

* * *

Poczta „Spięć". Rzecznik prasowy wojewody wyjaśnia, że syn szefa Oddziału „S" w Łomży, z zawodu technik budowlany jest zatrudniony w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym UW na stanowisku referenta; RBP w Łomży dysponuje licznymi ofertami pracy dla budowlańców, ale niewielu bezrobotnych budowlanych z nich korzysta.

KONTAKTY

ALICJA NIEDŹWIECKA

„PROWOKACJA"

Wojewoda ostrołęcki już drugi rok próbuje. Bez skutku. Urząd Wojewódzki wysłał ok. 150 zaproszeń na rozmowy. Zareagowało tylko dwóch biznesmenów. Absolutne fiasko. Udało się to natomiast ministrowi Boniemu.

Powiedział: „Ja wiem, jak to się dzieje w prywatnym biznesie. W jakich warunkach pracują pracownicy i jak jest oszukiwany skarb państwa". Byli zbulwersowani. Odebrali, jak prowokację.

Waldemar Marchlewski mówi, że może go zaprosić, by losowo wybrał sobie firmę z tych 56, które należą do Izby. I żeby sprawdził warunki, jak są dokarmiani robotnicy, opłacani i że nikt z batem nie stoi.

– Oszukiwać skarb państwa? Tak można było, gdy był jeden robotnik. A nie, gdy jest kilkudziesięciu – dodaje Waldemar Zakrzewski.

Poczuli się dotknięci takim uogólnieniem. Podważył ich dobre imię. Postanowili się zrzeszyć. Ale nie Fundacja, Towarzystwo, Klub, tylko Izba. Dla Izby, z mocy ustawy, wojewoda jest partnerem. I on, i oni potrzebowali takiego partnerstwa.

Drugi prowokacyjny impuls dał także minister Boni. W którejś rozmowie telewizyjnej, podał konkretne przykłady niekompetencji władz administracyjnych w rozmowach z biznesmenami zachodnimi. „Co mi tu mówicie o Łomży, że tam bezrobocie. Kto tam pojedzie, jak nie ma z kim rozmawiać".

Tu miał rację. Musi więc być Izba fachowców różnych branż, by było z kim rozmawiać. Ale nie tylko dla zachodnich biznesmenów. Władze w Łomży zupełnie zapomniały, że istnieje też partner na Wschodzie. Jak oni jadą na Litwę, przywożą całe pakiety umów. Gdy pojechały władze, przywiozły umowę o współpracy: ani słowa o sprawach gospodarczych! Największym problemem był 18-godzinny postój na granicy.

– My czekamy trzy godziny. To żadna przeszkoda – uśmiecha się Waldemar Marchlewski.

Były też inne przyczyny powstania Izby.

Wiele robót w Łomżyńskiem przechwytują firmy spoza regionu. Odbywa się to (jak podpatrzyli) na zasadzie układów, znajomości, obniżania cen przy przetargach. A potem już w trakcie prac, aneksami podwyższa się koszt wykonania (wykazując dodatkowe trudności itp., itd.). Nie można dopuścić do takich praktyk. Zwłaszcza, że bezrobocie w województwie ciągle rośnie.

To były te główne powody. Minister Boni dał kropkę nad „i". Żeby utworzyć Izbę nie trzeba 150 biznesmenów, wystarczy 50 osób. Na początku było ich czterech, dobrali sobie ośmiu („najlepszych z najlepszych") i stworzyli komitet założycielski. Znaleźli czas, co drugi piątek; ustalili kryteria przyjęcia. A więc firma sprawdzona, co najmniej kilkuletnia, i właściciel też sprawdzony, czysty w sensie etyczno-moralnym. Przy nazwisku Zdzisława Wierciszewskiego padło już w maju zastrzeżenie. „Robi brudne interesy". Został odrzucony.

W efekcie na liście Łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej znalazło się 56 biznesmenów. Wystarczyły niespełna trzy miesiące, w lipcu br. Izba została zarejestrowana w Sądzie Gospodarczym.

Co rusz wchodzą z nową ofertą na rynek: od wafli i wędlin, po strzykawki i meble. Posiadają setki sklepów, hurtowni, zakładów rzemieślniczych. Znani są już na Zachodzie: wysyłają tam żywność i własne wyroby. Dorównują tamtym i mają dodatkową zaletę: są tańsze.

Mniejsi i więksi kupcy, menadżerowie, uruchomili w ostatnich dwóch latach ogromny, prywatny rynek.

Jaki jest statystyczny biznesmen z Łomżyńskiego?

Wiek: 36-43 lata. Ma duży zasób wiedzy przy średnim wykształceniu. Pracował w Ameryce lub na Zachodzie. Uodporniony na wszystko. Potrafi wykorzystać każdą sytuację gospodarczą. Błyskawicznie podejmuje decyzje. Bywa hazardzistą w swoim biznesie. Przebojowy, nastawiony na ciągły rozwój. Na lepszą jakość produkcji zmianę świadomości załogi, wyższą kulturę pracy.

Dużo podróżuje. Na liczniku zachodniego wozu 40--50 tys. km rocznie.

Przyznaje, że dba o siebie, o swoje zdrowie. Bywa: nie pije kawy. Rzadko alkohol. Przestrzega jakiejś diety. Na pierwszym miejscu jest ON („Ode mnie dużo zależy"), potem interes, a potem rodzina. Na noc zawsze wraca do domu.

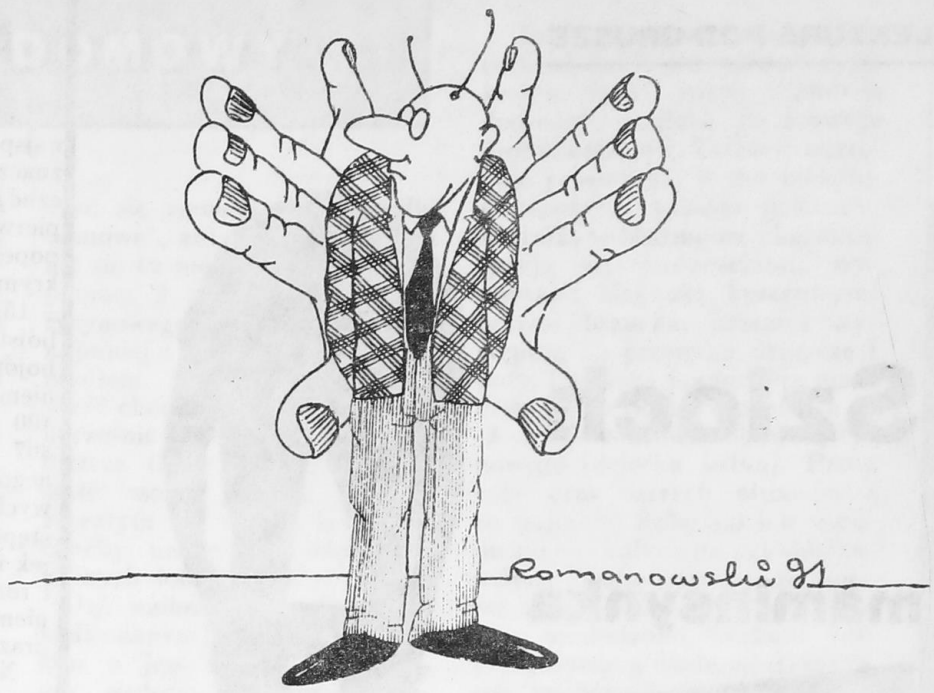

Igrce przedwyborcze

POROZUMIENIE CENTRUM liczy w Łomżyńskiem około 60 członków, głównie mieszkańców Zambrowa i okolicznych miejscowości; większość wywodzi się z Komitetów Obywatelskich.

Porozumienie Centrum określa siebie jako „partię chrześcijańsko-demokratyczną". „Podstawowe zasady, wykłada Andrzej Gniazdowski, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PC, opierają się na wartościach chrześcijańskich i naukach społecznych Kościoła. Za najważniejsze zadanie PC uważa stworzenie normalnego, demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa, zdrowej gospodarki i zbudowania systemu demokracji parlamentarnej".

W odpowiedzi na pytanie o program gospodarczy łomżyńskie PC mówi: „Program PC stanowi alternatywę dla obecnie realizowanej polityki wicepremiera Balcerowicza. Nie można dopuścić do zupełnego upadku sektora państwowego w sytuacji, gdy daje on ponad 80 proc. wpływów do budżetu. Nie można pozostawić rolnictwa samemu sobie mówiąc, że o wszystkim decyduje mechanizm rynkowy. Nie można korekty budżetu „w dół" zaczynać od redukcji środków dla oświaty i służby zdrowia. Na to nie ma i nie będzie przyzwolenia społecznego. (...) Porozumienie Centrum jest za: silnym państwem, zdolnym bronić swojej politycznej i gospodarczej suwerenności; normalną gospodarką rynkową, ale z mechanizmami ochrony środowisk upośledzonych socjalnie; umocnieniem roli państwa jako najważniejszego regulatora stosunków w państwie; zwiększeniem kompetencji samorządu terytorialnego; wspieraniem polskiego kapitału; uwłaszczeniem obywateli i ochroną rynku wewnętrznego".

PC startuje w wyborach parlamentarnych w ramach Obywatelskiej Koalicji Centrum, obejmującej Komitety Obywatelskie PC i centrowe ugrupowania chrześcijańsko-demokratyczne i niepodległościowe.

SOCJALDEMOKRACJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w Łomżyńskiem zrzesza ponad 560 członków. Działa głównie w środowiskach miejskich, nie znajdując sympatyków na wsi.

– Do SdRP należą nie tylko byli działacze PZPR (często z nurtu reformatorskiego), ale i ludzie bez przeszłości politycznej – twierdzi Roman Szmyt,przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP w Łomży.

Program polityczny SdRP zakłada istnienie demokracji parlamentarnej i rozwój samorządności obywatelskiej. Ale demokracja, zdaniem socjaldemokratów, to nie tylko rządy większości w interesie większości, ale też tolerancja oraz gwarancja wolności i praw dla mniejszości. Sprzeciwiają się „jednostronnej, tendencyjnej i krzywdzącej ludzi pracy ocenie całej powojennej przeszłości Polski". Uważają, że silna prezydentura wymaga istnienia równie silnego parlamentu i rządu jako przeciwwagi.

Według wydanego w marcu br Programu Społeczno-Gospodarczego SdRP, partia ta opowiada się „za budową gospodarki rynkowej, w której przy maksymalnej efektywności ekonomicznej zapewni się wszystkim pracującym warunki godnego życia". Nie zgadza się z lansowaną tezą, że „wyłącznie od przedsiębiorczości ludzi utrzymujących się z pracy własnych rąk i umysłów zależeć powinny ich zarobki, a ludzie mniej zaradni liczyć mogą tylko na dobroczynność. Społeczna gospodarka rynkowa powinna opierać się na: równoprawnym traktowaniu różnych form własności przy jednoczesnym stopniowym ograniczeniu udziału sektora publicznego w gospodarce, poczynając od najsłabszych; różnych metodach funkcjonowania przedsiębiorstw odpowiadających różnym formom własności."

SdRP stworzyła „Doraźny program antykryzysowy", w którym opracowane są tezy przejścia „trzecią drogą" od gospodarki nakazowo rozdzielczej do wolnorynkowej, bez ortodoksyjnie pojmowanego kapitalizmu.

SdRP nie zgadza się, podkreśla Roman Szmyt, na przedkładanie celów czysto ekonomicznych nad społecznymi i sprowadzanie polityki społecznej do pomocy charytatywnej dla bezrobotnych i biednych.

Socjaldemokracja utworzyła Sojusz Lewicy Demokratycznej, której skład jeszcze nie jest ustalony. Mimo sprzeciwu wobec sensowności istnienia Senatu, SdRP wystawi w tych wyborach swoich kandydatów również do tej Izby.

Wszystkim partiom stawiamy te same pytania; każdemu ugrupowaniu oferujemy taką samą powierzchnię do prezentacji (ok. 1,5 strony maszynopisu).

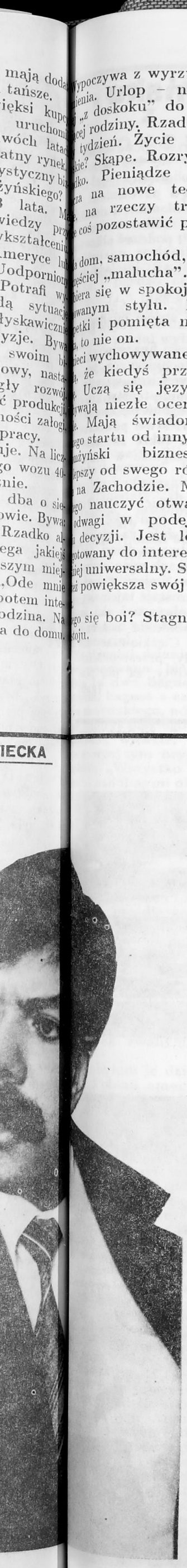

Fot. GABOR LÖRINCZY

...ypoczywa z wyrzutami
...ienia. Urlop – najczę-
... „z doskoku" do urlo-
...ej rodziny. Rzadko na
... tydzień. Życie towa-
...kie? Skąpe. Rozrywki?
...dko. Pieniądze prze-
...za na nowe techno-
... na rzeczy trwałe.
... coś pozostawić po so-

...a dom, samochód, żona
...ęściej „malucha".
...biera się w spokojnym,
...owanym stylu. Białe
...etki i pomięta mary-
..., to nie on.
...ieci wychowywane są z
..., że kiedyś przejmą
... Uczą się języków.
...ywają niezłe oceny w
... Mają świadomość
...ego startu od innych.
...żyński biznesmen
...epszy od swego rówie-
... na Zachodzie. Może
...go nauczyć otwarto-
...odwagi w podejmo-
... decyzji. Jest lepiej
...otowany do interesów.
...iej uniwersalny. Szyb-
...ej powiększa swój ma-

...go się boi? Stagnacji.
...stoju.

A jaki jest ten niestatystyczny biznesmen? Jest niekonwencjonalny. W myśleniu i patrzeniu wychodzi poza schematy. Dostrzega szanse tam, gdzie inni ich nie widzą. Zna siebie. To znaczy wie, jak się zachowa w każdej sytuacji. Zdobycie tej wiedzy jest najtrudniejsze. No i ciągle myśli o czymś nowym.

Prezesem Łomżyńskiej Izby został Piotr Grabani (jednocześnie jeszcze kierownik Zakładu Obsługi UW). Łączy w sobie doświadczenie administracyjne z ukończeniem podyplomowych studiów handlu zagranicznego. Ma za sobą także zagraniczną praktykę.

Prezydentem Rady wybrano Waldemara Marchlewskiego (firma „Marchel"), a wiceprezydentem: Andrzeja Rogowskiego („Roga" s. z o.o.) oraz Waldemara Zakrzewskiego (fabryka mebli „Demark").

Ponadto powołano czterech członków Rady Izby: Waldemara Baranowskiego (hurtownia farmaceutyczna „Eskulap"), Marka Choromańskiego („Bogmark" sp. z o.o.), Jana Mieczkowskiego (firma „Inter-Acme") oraz Sławomira Żyluka (PPH „Sławoj").

Nie znaczy to jednak, że Izba jest elitarna.

– Jesteśmy otwarci na młodych, którzy chcą należeć i coś potrafią – mówi prezydent Rady.

Powiada, że nie są dla siebie konkurentami. Uzupełniają się wiedzą, doświadczeniem, kontaktami z zagranicą. Już zaczynają myśleć o wspólnych inicjatywach. Widzą ogromną szansę w pośrednictwie między Wschodem a Zachodem.

Właśnie z Danii i Niemiec wrócił Waldemar Zakrzewski. Nawiązał kontakt z zachodnimi Izbami; posiadają wieloletnią tradycję współpracy z władzami miasta. W kraju takich Izb jest ponad 50; oni sięgają po sprawdzone już wzory.

Andrzej Rogowski (eksperymentując od 20 lat), widzi także potrzebę szerszego wyjścia na Wschód i na Zachód. Izba ułatwi kontakty i kontrakty. A poza tym grupa daje dodatkową siłę. Trzeba się z nią liczyć.

No i nikt już nie powie, że w Łomży nie ma kompetentnych do rozmów. A będzie o czym rozmawiać: z najwyższymi władzami nawet o ustawodawstwie, z miejscowymi o tworzeniu gospodarczych warunków regionu. To tylko niektóre cele. Na czołowym miejscu w statucie, zapis o kształtowaniu i upowszechnianiu etyki zawodowej. Etyka i pieniądze? Sceptycy nie bardzo wierzą w taką zgodność. A jest to po prostu najbardziej opłacalna postawa, sprawdzona w wielkim biznesie.

* * *

Łomżyńska Izba Przemysłowo Handlowa wysunęła też swego kandydata na wojewodę: jest nim Piotr Grabani, prezes Izby.

KONTAKTY

Szloch maminsynka

Przez lata nie mogłam rozgryźć tego problemu. Dlaczego wokół mnie kręcili się tak dziwaczni mężczyźni? Chudzi, niscy, z kompleksem Napoleona, często neurotyczni, na przemian blednący albo rumieniący się. Ja jestem całkiem normalna: niezależna finansowo, śmiała, bezpośrednia i silna. Kobiety takie jak ja stają się bohaterkami filmów, reportaży; są podziwiane i stawiane za wzór innym. Na pozór, nic nam nie brakuje do szczęścia. Ale mamy pecha: trafiamy na dziwnych mężczyzn.

Często są to maminsynki, którzy szukają oparcia w silniejszej osobowości. Przyzwyczajeni do nieustającej opieki żądają stałego zainteresowania własną osobą. Nich cię nie zwodzi wygląd zewnętrzny partnera. Może wyglądać jak Sylwester Stallone, męski, dobrze zbudowany, lecz w głębi duszy jest dziecinny. Na początku wdzięczny za pomoc w doborze ubrania, uporządkowaniu szafy, z czasem będzie żądał stałego sprzątania, opierania i karmienia. Zafascynowanie takim człowiekiem mija, kiedy oczekujesz od niego pomocy. Bez skutku. W tym układzie tylko ty, silna i niezależna, masz dawać, pomagać i radzić. On tylko bierze.

Niektóre kobiety potrafią udawać „słodką idiotkę": bezbronną, niezaradną tylko po to, aby schwytać mężczyznę. Ale nie wszystkie chcą zgodzić się na takie poniżenie i zmianę.

Siłę charakteru i niezależność doceniają starsi mężczyźni. Nie boją się mocnych kobiet. Jak rozpoznać takiego partnera? Musi to być człowiek, który nie oponuje histerycznie, kiedy dziewczyna ma odmienne niż jego zdanie. Wiek metrykalny nie odgrywa tu roli. Ważne jest doświadczenie i inteligencja. Jeśli znajdziesz człowieka, który zaakceptuje twoją inność, Wasz związek będzie z pewnością udany.

Kobiety z silną osobowością napotykają jednak na trudności w odnalezieniu swoich ideałów. Po świecie chodzi wielu skrzywdzonych mężczyzn z kompleksami i urazami. To oni wypłakują się w ramię swoich przyjaciółek. Wysłuchaj ich, pomóż, ale nie angażuj serca. Silna kobieta potrzebuje równie silnego mężczyznę. Jeśli go znajdziesz wasz związek będzie wspaniały.

LEDA

Fot. Gabor Lörinczy

Kryminał po łomżyńsku

Łomżyńskie od lat należy do najspokojniejszych w kraju. Nie znaczy to jednak, że można tu czuć się całkiem bezpiecznie. W pierwszym półroczu 1991 roku popełniono 1711 przestępstw kryminalnych (w I półroczu '90 – 1517). Między innymi: 4 zabójstwa, 4 zgwałcenia, 46 rozbojów, 266 kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych, 400 do obiektów prywatnych, 307 kradzieży mienia prywatnego, 116 przestępstw drogowych. Największy wzrost przestępstw nastąpił w kategorii bójek i pobicia, uszkodzenia ciała i rozbojów, kradzieży z włamaniem do obiektów społecznych oraz przestępstw drogowych.

Najbardziej niebezpieczny w województwie jest rejon Łomży: 907 przestępstw kryminalnych (w I półroczu '90 – 892). Następnie rejon Grajewa – 300, Zambrowa – 278 i Wysokiego Mazowieckiego – 226. Zambrów „prowadzi" za to pod względem wzrostu tych przestępstw.

Wśród 1106 wszystkich podejrzanych było 111 nieletnich; w grupie przestępstw kryminalnych: 678 dorosłych i 106 nieletnich.

Policję nie dziwi już fakt popełnienia przestępstwa (głównie kradzieży) przez dzieci nawet 8-letnie.

Łomżyński przestępca zwykle nie może obyć się bez alkoholu. Także okoliczności popełnionych zabójstw potwierdzają tę prawidłowość.

Konkubina zabiła nożem swojego „męża" podczas pijackiej awantury.

Pijany syn zabił ojca w czasie szarpaniny.

Niespełna 18-letni chłopak zginął od ciosu nożem pijanego kompana.

Mimo trudności finansowych, kadrowych i technicznych policji, w Łomżyńskiem wzrosła wykrywalność przestępstw kryminalnych: z 50,7 w I półroczu 1990 roku do 62,9 w I półroczu 1991. Jest ona także znacznie wyższa od wskaźnika w kraju (44,1).

Łomżyńska policja wykryła sprawców wszystkich zabójstw popełnionych w tym roku. Natomiast nadal żyje na wolności morderca dwojga dzieci. Od zbrodni w Jeńkach miną niebawem dwa lata; śmierć rodzeństwa ciągle pozostaje tajemnicą.

Nie tylko policja twierdzi, że dyscyplina społeczna znacznie się rozluźniła. Ciężkie czasy zawsze sprzyjały przestępczości. Wszyscy, niestety, za nią płacimy.

(gab)

Fot. Gabor Lorinczy

Pisa...

Wody Pisy należą do najczystszych w Polsce. Ostatnio za sprawą łomżyńskiego PTTK kajakarze z całej Polski, choć w skromniejszej jak niegdyś obsadzie, spłynęli malowniczym nurtem rzeki przez Mazury i Kurpie.

„KONIK" Z BRONOWA

Na pluszowych i wełnianych, amatorsko wykonanych tablicach i ramach wiszą medale, odznaczenia, krzyże. Aż pod sufit. Jest ich parę setek. Poukładane seriami, rocznikami, krajami. Są bardzo aktualne i bardzo stare: „Solidarność" z 1980 r., serie medali polskich, generałów z drugiej wojny, bardzo już podszczony medal wybity z okazji najazdu Tatarów na Polskę, hitlerowskie krzyże „za 1939 r.", koronowane krzyże Franciszka Józefa, pierwsze medale szwajcarskiego czerwonego krzyża z 1864 r., orły na koronach i bez, pierwsze medale Józefa Piłsudskiego, „Orlęta Lwowscy", krzyże kawalerskie i oficerskie, amerykańskie medale „za wojnę w Wietnamie" prezentujące na reversie gęsty las, całe serie węgierskie (ponad 50).

– Zaraz po rewolucji węgierskiej znajomy znajomego uciekał na Węgry. Zaryzykowałem: po cichu kupiłem dolary, sprzedałem mu i czekałam. Przyniósł piękne błyskotki – mówi pan właściciel.

Na drugiej ścianie pięknie wyeksponowana biała broń. Wiszą tu dwa bagnety napoleońskie, bagnet z czasów potopu szwedzkiego, nóż komandosa amerykańskiego, bagnety japońskie, włoskie, hitlerowskie z wyrytym oryginalnym napisem „Wszystko dla Niemiec" i ozdobnymi okuciami z pochwą.

Wśród zbiorów są też prawdziwe eksponaty: monety, dwunastofunta zapalniczka z powstania warszawskiego, lornetka z 1914 r., waga nazywana bezmiennem z 1823 r., żelazka o przeróżnych kształtach i z różnych okresów, pęta dla koni i inne przedmiotabiazgi z przeszłości.

Jest tu również ponad 4 tysiące książek, dokładnie skatalogowanych w zeszycie. Są wśród nich poezje, które jeszcze do niedawna nie były wydawane oficjalnie w kraju. Nazywały się na Zachodzie „bibułą" w tak zwanym drugim obiegu.

– Zdobyłem je dzięki życzliwości Polonii amerykańskiej – zdradza źródło hobbysta.

Właścicielem tych bogatych zbiorów jest Antoni Wąsowski z Bronowa. Cała ekspozycja pomieści się już w komórce przy kuchnią. Z żelazkami, bezcennymi i innym „żelastwem" musiał przenieść się do podziemnego warsztatu w podwórku. Pasjonat przez 32 lata (od 1951 r.) jeździł po całym byłym województwie białostockim z kinem objazdowym. Po tysiąc razy trafiał do tych samych miejscowości, do tych samych widzów. Wkrótce ludzie poznali jego zainteresowania i sami przynosili mu „pamiątki" z przeszłości.

– Nawet dzieci targały stare. Wtedy jeszcze dużo ludzi przychodziło do kina – wspomina pan Antoni. – W czasie filmowych „akcji" zamiast rosyjskich agitek wyświetlałem wzruszający „Los człowieka", „Lecą żurawie", „Annę Kareninę" lub amerykańskie westerny. Kolekcjonowanie staroci to, obok kina, moja druga życiowa miłość.

(reg)

LEKARZ DOMOWY

ZATRUCIA

„Jad kiełbasiany" to nazwa myląca, bowiem zagraża on nie tylko wędlinie, jak się powszechnie sądzi. Jego bakterie rozwijają się bez tlenu, w zepsutych konserwach oraz niedostatecznie wyjałowionych przetworach mięsnych, jarzynowych i owocowych. Trucizna nie zmienia ani smaku, ani wyglądu przetworu, dlatego też rzadko kto łączy zatrucie się takim pokarmem z objawami choroby.

Są one bardzo nietypowe. Nudności i wymioty, zaparcie, zawroty i bóle głowy, senność, rozszerzenie źrenic, opadnięcie powiek i ślinotok. Najbardziej charakterystyczne dla zatrucia jadem kiełbasianym są zaburzenia widzenia: chory dostrzega przedmioty podwójnie. Po pewnym czasie następuje porażenie połykania, uczucie suchości w ustach i gardle, trudności z mową i oddychaniem.

Zatrucie jadem kiełbasianym to bardzo niebezpieczna choroba, która nie leczona lub leczona zbyt późno może skończyć się zgonem. Ani „środki domowe", ani rady sąsiadki na nic się tu nie zdadzą. Pierwsza pomoc: 2 stołowe łyżki oleju rycynowego, obfita lewatywa co najmniej z dwóch litrów wody z mydłem. Jak najszybciej przewieźć chorego do szpitala! Równocześnie należy skierować do lekarza także wszystkie pozostałe osoby, jedzące wraz z zatrutym tę samą konserwę, choćby nawet nie odczuwały żadnych dolegliwości.

Jak uniknąć zatrucia jadem kiełbasianym? Przede wszystkim o jego obecności świadczy wzdęcie metalowych puszek, często bagatelizowane lub uchodzenie gazu podczas otwierania szklanych słojów z przetworami. Takich podejrzanych potraw jeść nie wolno. Trzeba więc rygorystycznie przestrzegać prawidłowych zasad konserwowania żywności. Mięso wekowane domowym sposobem najlepiej gotować trzykrotnie w 1/2-dniowych odstępach.

Także przechowywane w nieodpowiednich warunkach ryby, kremy, lody, mięso stanowią doskonałe podłoże dla rozwoju drobnoustrojów. Zatrucie następuje przeważnie w 2-4 godziny po spożyciu takiego pokarmu. Zatrucia pokarmowe charakteryzują się nudnościami, wymiotami, biegunką, kurczowymi bólami brzucha, czasami występują na przemian dreszcze i poty. Pierwsza pomoc. Na przeczyszczenie podać dorosłemu 2-3 łyżki stołowe oleju rycynowego (dziecku jedną). Przez cały czas ostrych objawów i co najmniej dobę po ich ustąpieniu – całkowita głodówka, jedynie same napoje w sporej ilości: słaba, ale dość ciepła, niesłodzona herbata lub przegotowana woda ze szczyptą soli kuchennej. Trzeba pamiętać, by po ustąpieniu zaburzeń nie przechodzić zbyt szybko do normalnego sposobu odżywiania, co może spowodować niestrawność. Przez dwie pierwsze doby chory powinien jeść tylko kleiki, potem przejść na dietę lekkostrawną.

Zawsze należy też pamiętać, kupując i jedząc produkty żywnościowe, o terminie ich przydatności do spożycia.

SERCE SZUKA SERCA

NIE CZEKAM NA ODPOWIEDŹ

Od razu zaznaczam, że nie oczekuję od Ciebie żadnej odpowiedzi i porady. Chcę tylko podzielić się swoimi radościami i kłopotami. Ania to moja wielka, studencka miłość. Byliśmy na jednym roku, razem się uczyliśmy i bawiliśmy. Ona zawsze o wszystkim decydowała. Po studiach pobraliśmy się. Od razu mieliśmy samodzielne mieszkanie. Życie płynęło nam beztrosko, dużo wyjeżdżaliśmy, udzielaliśmy się towarzysko. Cztery lata później urodziła się Monika. Ona wzburzyła nasz dotychczasowy porządek. Ania nie potrafiła znaleźć się w nowych warunkach. Prawie wszystkimi pracami przy dziecku obdarzała mnie. Po jej urlopie macierzyńskim, to właśnie ja poszedłem na wychowawczy. Teraz żyliśmy oszczędniej i zdecydowanie inaczej. Żona była ciągle niezadowolona. W końcu nadarzyła się okazja wyjazdu do USA. Ania zdecydowała, że pojedzie ona. Miała dorobić i wrócić, żeby było łatwiej. Teściowa znalazła mi opiekunkę dla Moniki. Majka przebywała akurat na dziekance i potrzebne jej były pieniądze. Kiedy wracałem do domu dziecko było zadbane i radosne, w mieszkaniu porządek i zawsze coś smacznego dla mnie. Zakochałem się. Żona ciągle odsuwa termin powrotu. Nie mam jej tego za złe. Z Majką jestem bardzo szczęśliwy i boję się, że kiedy w październiku wróci na studia o mnie zapomni.

Jarosław

Fot. GABOR LÖRINCZY

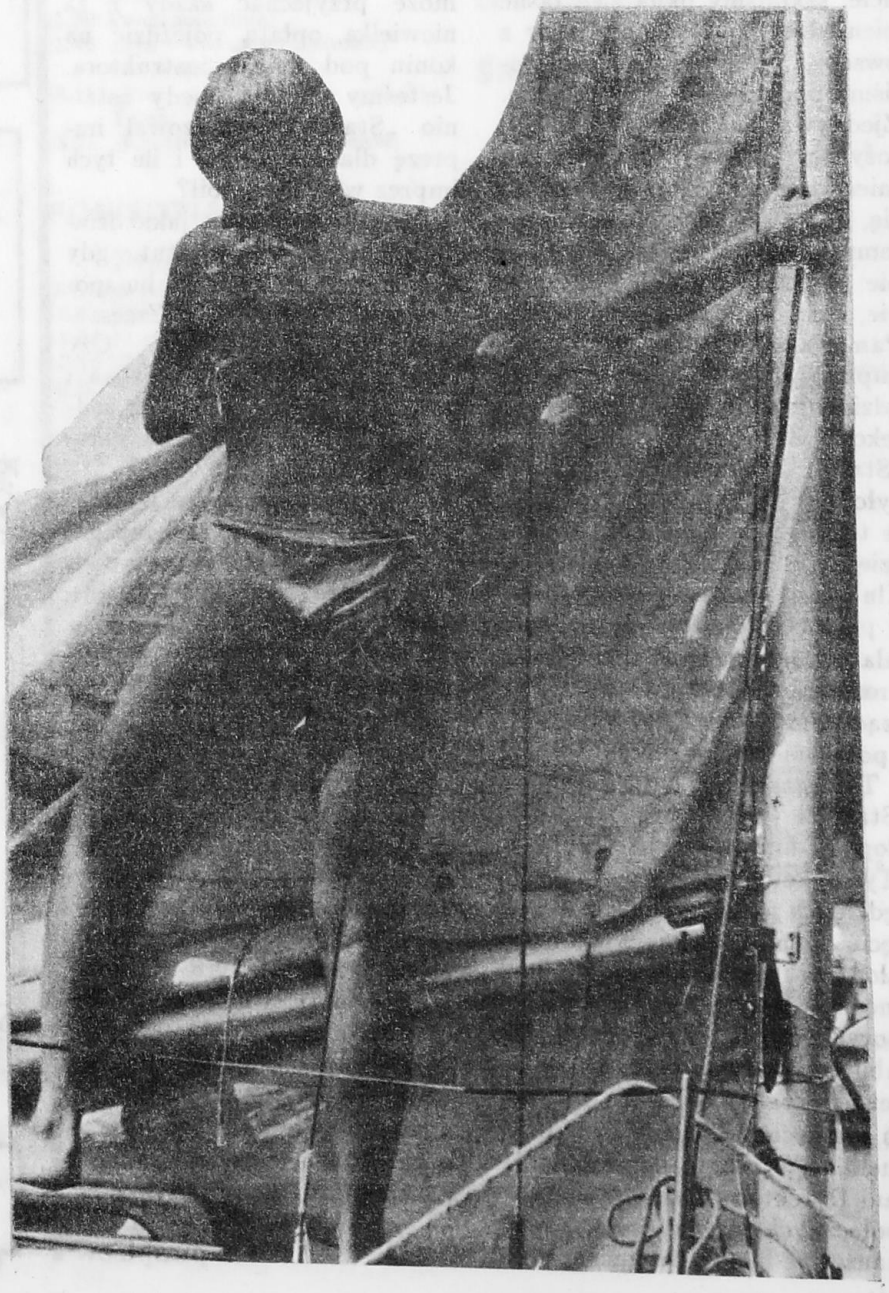

LISTY

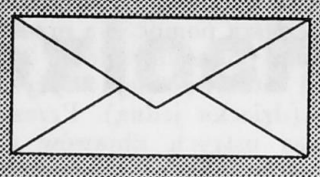

„Tylko koni żal"

Od początku istnienia Rekreacyjnego Klubu Jeździeckiego, a więc od 11 lat uczestniczymy w jego życiu i wraz z grupą przyjaciół interesujemy się jego losem. Ukończyliśmy pierwszy kurs nauki jazdy konnej w 1981 r., a teraz jeżdżą na koniach nasze dzieci. Darzyliśmy i darzymy uznaniem i sympatią ludzi pracujących w Klubie, a konie są dla nas najdoskonalszym dziełem natury. Jesteśmy oburzeni postępowaniem władz „Startu". Pamiętamy te „dobra", które przyszło nam adaptować na potrzeby Klubu. Własnymi rękoma, nie szczędząc czasu i sił, nosiliśmy drągi na ogrodzenie, łataliśmy dziury w ścianach i suficie, szkliliśmy okna za własne pieniądze, ładowaliśmy wozy z owsem i tony siana, zdobywaliśmy podstawowe wyposażenie. Zjednywaliśmy serca ludzi, dołożyliśmy wielu starań, ażeby mieszkańcy Łomży dowiedzieli się, iż w Kisielnicy można przyjemnie spędzić czas. W Klubie wykształciły się przyjaźnie, były nawet klubowe śluby. Pamiętamy również niezliczone imprezy, w których braliśmy udział, jako najlepiej działająca sekcja Zrzeszenia Sportowego „Start", którą zawsze można było się pochwalić. Uważamy, że tak jest do dzisiaj, tym bardziej, że przez ostatni okres Klub miał mądrego gospodarza w postaci Wojewódzkiego Szpitala w Łomży. Klub rozwinął się i rozszerzył działalność, prowadząc konną rehabilitację dzieci z porażeniem mózgowym.

Tymczasem pan prezes „Startu", relacjonując swoje kłopoty finansowe, w artykule „Tylko koni żal" mówi, że nie będzie ich utrzymywał dla dziesięciu panów. Pomijając nas, członków Klubu, powinien posłuchać tego, co mówią rodzice chorych dzieci, dla których rehabilitacja konna jest jedną z niewielu szans poprawy zdrowia ich pociech. Powinni ich posłuchać Wojewoda Łomżyński i Pani Dyrektor Wydziału Spraw Społecznych, którzy nie mogą finansować Klubu tłumacząc, że nie otrzymali pieniędzy na dalszą budowę obiektów „Startu", które mimo, że nie ukończone, nadają się już do remontu.

Dzisiaj, kiedy w cywilizowanych państwach poświęca się coraz więcej uwagi konnej rehabilitacji i przeznacza na nią ogromne nakłady, władze łomżyńskie uważają, że jesteśmy zdrowymi i mocnymi ludźmi. Czapki z głów!

Nas jednak dziwi, że kolejna rzecz się nie opłaca. A czy wszystko musi się opłacać – w pieniądzu! W myśl tej zasady należałoby zlikwidować służbę zdrowia, kulturę i wiele innych instytucji, które muszą funkcjonować. Czy należy sprzedawać konie, aby ktoś mógł utrzymać się jeszcze przez jakiś czas na powierzchni? Tonie „Start". Czy musi pociągać za sobą to, czym się szczycił? Nawiasem mówiąc na utrzymanie Klubu potrzebna jest niewielka dotacja.

Jesteśmy ciekawi, na jakie cele zostaną przeznaczone pieniądze za sprzedane zwierzęta. Przecież za te niewiele ponad 30 mln., które „Start" uzyskał, z całą pewnością nic nie wybuduje. A te imprezy dla inwalidów i dzieci, o których mówił Pan Prezes, nie brzmią przekonywująco. Cóż bowiem innego robi Rekreacyjny Klub Jeździecki w Kisielnicy? Czyż rehabilitacja konna, jak również przynoszenie radości i wyrabianie odpowiedzialności u dzieci i młodzieży nie jest właściwą funkcją Klubu? Do Kisielnicy może przyjechać każdy i za niewielką opłatą pojeździć na koniu pod opieką instruktora. Jesteśmy ciekawi, kiedy ostatnio „Start" zorganizował imprezę dla inwalidów i ile tych imprez w ogóle zrobił?

Ciekawi nas także, jakie działanie przewiduje Statut, gdy chodzi o wykreślenie klubu sportowego lub sekcji ze Zrzeszenia Sportowego „Start". Czy można pozbawić członkostwa i rozwiązać Sekcję RKJ bez żadnych działań administracyjno-prawnych.

Z artykułu wyraźnie wynika, że Pan Prezes „Startu" ma pecha do zawieranych transakcji finansowych. Czyżby następny pechowy interes? Korzystając z uprzejmości prasy, rodzice chorych dzieci oraz działacze, członkowie i sympatycy Klubu Jeździeckiego serdecznie dziękują wszystkim, którzy przyczynili się i przyczyniają się do tego, że wbrew różnym przeciwnościom konie w Kisielnicy są i jest nadzieja, że pozostaną.

Do naszych dobroczyńców należą m.in.: PGR Marianowo, Stacja Hodowli Roślin w Stawiskach, Kombinat Łąkarski „Wizna" w Grądach Woniecko, Jednostka Wojskowa w Łomży, a przede wszystkim Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Westa".

19 czytelnych podpisów

REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE

Najbliższe terminy:

Białystok – Bruksela:	9, 16, 23, 30.08
Białystok – Rzym:	25.08
Białystok – Berlin:	15, 29.08
Białystok – Istambuł:	17.08

Szczegóły i zapisy: Agencja „PRIMA"
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPiK II piętro),
tel. 435-352, 435-525 i 435-595
Łomża, Al. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów")

SPÓŁDZIELNIA PRACY
PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA
POGOŃ
oferuje
NAJTAŃSZE USŁUGI POLIGRAFICZNE
papiernicze i introligatorskie:

- wizytówki 100 szt. - 100.000 zł
- druki manipulacyjne A-5, A-4
  luzem - 200-500 zł za sztukę
  blokowane po 100 k. - 3.000-5.000 zł za blok
- etykiety wielobarwne i jednobarwne - ceny w zależności od formatu i ilości kolorów, np. format 8x6 cm - cena 8-10 zł za 1 szt.

Proponowane ceny obejmują koszt materiału. Wykonujemy również zgodnie z życzeniem klienta wizytówki, reklamówki, druki handlowe, opakowania z tektury litej i falistej oraz okładki i teczki z folii PCV, wszelkie oprawy introligatorskie druków, czasopism, książek, dokumentów.

POGOŃ to dobra jakość i ekspresowy termin

Zapraszamy do korzystania z naszych usług
Informacji udziela Dział Techniczny
tel. 417-484, 417-461 w. 1, tlx 852329
15-232 Białystok, ul. Mickiewicza 56

PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI „ELIZABET"
w Łomży, ul. Wyszyńskiego 2, tel. 54-01 lub 54-02, w. 14
oferuje odbiorcom hurtowym:

Flaki wołowe mrożone	- 17.500 za kg
Skrzydła, podudzia drobiowe	- 13.000 - 17.500 za kg
Podroby drobiowe	- 14.800 - 19.900 za kg

Wody mineralne, oranżada, inne napoje od 600 zł
Farby olejne, rdzoochronne, emulsyjne - 18.750 - 21.650 zł

K-157-o

BIURO OGŁOSZEŃ „KONTAKTÓW"
Łomża, Al. Legionów 7
(I p. wejście z boku)
-Zaprasza-
Proś p. Janinę GAWROŃSKĄ:
wyjaśni, doradzi, poinformuje
tel. 42-43, 42-44

PIEKPOL
Spółka cywilna w Łomży
ul. Wyszyńskiego 2,
tel. 54-01 lub 54-02, wew. 14
zatrudni doświadczonych piekarzy.
Praca w nowoczesnej piekarni przy wypieku pieczywa francuskiego.

K-160

- NAGROBKI z kamienia i lastryka
- POSADZKI, schody, parapety z kamienia i mozaiki marmurowej
- PŁYTKI posadzkowe (25x25 oraz sześcioboczne) lastrykowe szare i barwione
- SŁUPKI balustradowe

ŁOMŻA, UL. ZAWADZKA 30, TEL. 46-54.

K-909 0

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

(15.08. - 21.08.1991)

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.20;
8.00 Program dnia;
8.05 „Rikki-Tikki-Tavi" – film ZSRR;
9.25 IV Pielgrzymka papieża Jana Pawła II;
12.25 Pr. muz.;
13.00 Teatr TV: „Wiersze Jana Twardowskiego";
13.25 „Człowiek, który rozmawia z żurawiami" – film dok.;
14.10 „Chomik jak chomik" – film dok.;
14.30 „Najdumniejsza z pieśni" – pr. wojsk.;
14.55 Święte słowa – Kielce '91;
15.50 W starym kinie: „Pod twoją obronę..." – film arch.;
17.15 Teleexpress;
17.30 „Baltic Song Festival – Karlshamn 91";
18.35 Studio Młodych;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Elita" – serial USA;
21.50 Pegaz;
22.40 Studio Sport;
23.30 BBC – World Service.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.20;
7.55 Powitanie;
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.40 „W labiryncie" – serial TP;
9.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.20 „Odnowa, od nowa";
10.40 „Polacy" – film dok.;
11.30 „Organy polskie";
12.10 „Ostatni legioniści" – film dok.;
12.50 „Złoto Neapolu" – film włoski;
15.00 Przegląd kronik filmowych;
15.25 „Mesjasz";
16.35 „Cud nad Wisłą" – pr. dok.;
17.00 Pieśni polskie;
17.35 „Cudowne lata" – serial USA;
18.00 „Łokietek, czyli Mazurek Dąbrowskiego" – widowisko muz.;
19.30 „Z ziemi polskiej";
20.00 Studio Sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Perły z lamusa: „Pomyłka, proszę się wyłączyć" – film USA.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.30;
8.00 „Dzień dobry";
9.15 IV pielgrzymka Jana Pawła II;
10.00 Teleferie: „Muzyczna krzyżówka";
10.30 „Nowe przygody He-Mana";
10.50 Szkoła dla rodziców;
11.25 „Janosik" – serial TP;
12.15 Aktualności Telegazety;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Murphy Brown" – serial USA;
18.25 „Służba" – relacja z wizyty Jana Pawła II;
18.45 „Reflex";
19.00 Od „Kapitału" do kapitału;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Miasteczko Twin Peaks" – serial USA;
20.55 Zespół „Zapis" przedstawia...;
21.35 „Siódemka" w „Jedynce";
22.55 „Murphy Brown" – (wersja oryg.);
23.20 BBC – World Service;
23.50 „Noc z gwiazdami".

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 23.50;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.40 „W labiryncie";
9.30 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 Pod „13-tym" – rep.;
17.30 „Cudowne lata" – serial USA;
18.00 Program regionalny;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Nie zawsze musi być kawior" – serial;
22.55 Legendy filmu – Faye Dunaway.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.20;
7.55 Program dnia;
8.00 „W sobotę rano";
8.35 „Ziarno";
9.10 Walt Disney przedstawia;
10.25 „Na zdrowie";
10.45 „Postscriptum do 1920 roku";
11.10 „Zielona linia" – pr. red. roln.;
11.35 „Z Polski rodem";
12.00 Wędrówki daleki i bliskie;
12.45 „U siebie";
13.15 Studio Sport – tenis;
14.45 „Siódemka" w „Jedynce";
15.15 „Nie ma tęczy nad La Paz" – film dok.;
15.45 Program publicystyczny;
16.30 „Opoka" – pr. red. katol.;
16.45 Rokendroller;
17.15 Teleexpress;
17.35 Film dokumentalny;
18.30 Tele-Audio-Video;
18.55 Z kamerą wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Szlak północno-zachodni" – western;
22.40 Sportowa sobota;
23.00 Wielki koncert P. Collinsa;
24.00 „MacGyver" – serial USA.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 0.55;
7.25 „Między prawem z zwyczajem" – pr. wojsk.;
7.55 Powitanie;
8.10 „Kapitan Planeta i planetarianie";
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole'a";
11.05 „Tacy sami" – wydanie w języku migowym;
11.25 „Dookoła świata";
11.55 „Video Junior";
12.25 Recital M. Jakubowicz;
13.00 Zwierzęta świata;
13.35 Sopot '90;
13.55 Polacy w XII Konkursie Chopinowskim;
14.25 „Ze wszystkich stron" – „Krwawy demontaż apartheidu";
14.55 Program dnia;
15.00 „Ballada o drodze";
15.30 „Pan wzywał, milordzie" – serial ang.;
16.20 „Drobin" – rep.;
16.40 „Divide Amorem" – pr. poet.-muz.;
17.00 „Studio tajemnic";
17.30 Wzrockowa lista przebojów;
18.00 Program lokalny;
18.30 „Jeśli zapomnę o nich" – film dok.;
19.00 Neptun TV przedstawia;
19.30 Galeria 30 milionów;
20.00 W. A. Mozart: „Czarodziejski flet";
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Bez znieczulenia";
22.00 Akatyst ku czci Bogurodzicy;
22.05 „Lepiej późno, niż wcale" – pr. M. Zębatego.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.05;
7.55 Program dnia;
8.00 „Kraj za miastem";
8.20 Od niedzieli do niedzieli;
9.00 Teleferie: „Miasto tygrysów" – film USA;
10.15 „Kotek z puszystym ogonkiem" – film ZSRR;
10.30 „Przygody roślin" – serial dok. franc.;
11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi";
11.25 „Ułani Wielkopolscy" – pr. wojsk.;
11.50 TV koncert życzeń;
12.20 „Circom Regional prezentuje...";
12.50 Magazyn „Morze";
13.10 World Net;
14.10 „Rodzina – rodzinie";
14.50 Bitwa o Grunwald – rep.;
15.20 „SOS. z gór, lasów i łąk" – film dok.;
15.50 Z archiwum Teatru TV: J. Giraudoux – „Apollo z Bellac";
16.50 Telewizjer;
17.15 Teleexpress;
17.35 „Wokół wielkiej sceny";
18.15 „Polacy na Litwie";
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Kim jest ten chłopak" – serial franc.;
21.05 „7 dni – świat";
21,35 Sportowa niedziela;
22.25 „Rewizja nadzwyczajna".

Program II

CNN – Headline News: 10.00, 0.15;
8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących);
8.55 „Kim jest ten chłopak" – serial (dla niesłyszących);
9.50 Program dnia;
10.10 „Jutro poniedziałek";
10.30 Program lokalny;
11.00 „Wybrańcy Melpomeny";
11.30 „Wspólnota w kulturze";
12.00 „Klasztory polskie";
12.30 „Express Dimanche";
12.45 Gość „Dwójki";
13.00 PKF;
13.10 100 pytań do...
13.50 „Przeboje na smyczki";
14.10 „Przyłbice i kaptury" – serial TP;
15.10 „Polacy";
15.45 Podróże w czasie i przestrzeni;
16.40 Program dnia;
17.00 Studio Sport;
17.30 „Bliżej świata";
18.30 Recital M. Grechuty;
19.30 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki";
20.00 W. A. Mozart – „Czarodziejski flet";
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Syn Gwiazdy Porannej" – film USA;
23.15 „Pies, czyli kot" – pr. St. Tyma;
23.25 „Kaczmarski '90" – recital;

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.25;
16.55 Aktualności Telegazety;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Murphy Brown" – serial USA;
18.25 Studio Lato;
18.55 „Fotografia – wybór";
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV – A. Gwójdziński: „Feuda teoria snów";
21.15 „Dziennikarze ujawniają";
21.35 Standardy jazzowe;
22.05 „Dziennikarze ujawniają";
22.45 „Strzelałem w obronie własnej" – rep.
23.10 „Murphy Brown" (wersja oryginalna);
23.35 BBC – World Service.

Program II

16.45 Powitanie;
17.00 „Czas akademicki";
17.30 „Cudowne lata" – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Przegląd kronik filmowych;
19.00 „Ojczyzna – Polszczyzna";
19.15 „Za kierownicą";
19.25 Zapraszamy do „Dwójki";
19.30 „Marimba Ponies" – jap. zesp. dziec.;
20.00 „Warto mówić";
20.30 „Powroty";
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W Solidarności" – film BBC;
23.00 Rozmowy o cierpieniu;
23.15 CNN – Headline News.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.50;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.35 „Przygody Misia Ruxpina";
9.55 Transmisja Mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego;
12.24 „Melduję posłusznie" – komedia prod. czech.;
13.35 Aktualności Telegazety;
17.00 Studio Lato;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Lato;
18.00 „Murphy Brown" – serial USA;
18.25 Studio Lato;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Ziemia obiecana" – serial TP;
21.00 „Welcome to Poland";
21.30 „Telemuzak";
22.10 Program publ.;
23.10 Studio Sport;
23.40 „Murphy Brown" (wersja oryginalna);
0.05 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 10.00, 23.35;
7.55 Powitanie;
8.10 Język angielski;
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.40 „W labiryncie";
9.35 Magazyn TV Śniadaniowej;
16.45 Powitanie;
17.00 „Rio Białe i Czarne" – film dok.;
17.30 „Cudowne lata" – serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Modlitwa wieczorna z Jasnej Góry;
18.50 Magazyn „102";
19.30 Film dok.;
20.00 „Non stop kolor";
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic;
21.20 Magazyn przechodnia;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W Solidarności" – film dok. BBC;
23.00 „Stan krytyczny".

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.45;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Teleferie;
9.35 „Safari" – serial czech.;
10.00 „Przyjemne z pożytecznym";
10.25 „Dynastia";
11.15 Aktualności Telegazety;
16.45 Program dnia;
16.50 „Bill Gosby Show" – serial USA;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio Sport;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia";
20.55 Kabaret Starszych Panów;
22.15 Studio Sport;
23.05 „Bill Gosby Show" – serial USA (wersja oryginalna)
23.30 BBC – World Service.

Program II

CNN – Headline News: 8.00, 23.45;
7.55 Powitanie;
8.10 Język ang.;
8.40 Mag. TV Śniadaniowej;
9.00 Transmisja obrad Sejmu;
16.45 Powitanie;
17.00 Studio Sport;
17.30 „Cudowne lata" – serial USA;
18.00 Programy lokalne;
18.30 „M.A.S.H." – serial USA;
19.00 „Kadr" – teleturniej;
19.30 Muzyka Chopina;
20.00 „Cały świat gra komedię" – wid. plenerowe;
20.40 „Wielka Mozartiada Warszawska" – rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W Solidarności" – film dok. BBC;
23.00 „Telewizja nocą".

POLEMIKI

Szanowni Państwo Wyborcy

Do napisania na łamach „Kontaktów" skłoniło mnie wystąpienie byłego Radnego Rady Miejskiej w Łomży, Pana Antoniego Szeligowskiego („Kontakty" nr 31/91). „Były" dlatego, iż Pan Antoni Szeligowski na Sesji Rady Miejskiej 06.07.1991 r. „uroczyście oświadczył, że rezygnuje z funkcji radnego w tej Radzie". (Protokół z Sesji RM do wglądu, kaseta z wypowiedzią do wysłuchania.) Pan Szeligowski pisze, że złożył mandat radnego z powodu „niemożności przebicia się na forum Rady", itd., że „Rada nie wypracowała kierunków programowych, nie przyjęła modelu rozwoju miasta, ani nie pomyślała o kształtowaniu życia w duchu jakiejkolwiek myśli politycznej".

Otóż ze składu osobowego Rady wynika, że w Radzie Miasta znalazło się tylko dwóch członków partii, występującej w wyborach pod swoim szyldem. Są to Radni ze Stronnictwa Pracy. Jest trzech członków Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, którzy w wyborach startowali pod szyldem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność". Pozostali Radni w wyborach startowali w różnych stowarzyszeniach i ugrupowaniach, nie deklarując przynależności do żadnej partii politycznej. Tacy właśnie zostali wybrani do Rady Miejskiej. Zdawało się, że Rada Miejska będzie apolityczna, że Radni będą zajmowali się pracą dla dobra miasta, nie bawiąc się w rozgrywki polityczne.

I tak początkowo było. Z czasem ambicje polityczne niektórych Radnych zaczęły brać górę nad rozsądkiem. Cytowany przeze mnie wyżej wycinek wypowiedzi Pana Antoniego Szeligowskiego dobitnie o tym świadczy. Brzmi to jak program ideowy jakiejś partii. Czy to Rada Miejska ma „kształtować życie w duchu jakiejkolwiek myśli politycznej", czy mają to robić partie polityczne? Bo jeśli ma to robić Rada, to ja też składam mandat Radnego.

Nieprawdą jest, że Rada Miejska nie zwraca dóbr zawłaszczonych przez państwo. Rada robi to w przypadkach, gdzie na to pozwala obowiązujące prawo. Przykład: podjęcie uchwały o zwrocie młyna poprzedniemu właścicielowi przy Szosie Zambrowskiej. Nieprawdą jest również, że Rada nie popiera inicjatywy mieszkańców ulicy Kierzkowej. Trzeba tylko dopowiedzieć, że wykonanie wodociągu tylko częściowo będzie pokryte przez mieszkańców tej ulicy. Pozostałą część musi wyłożyć ze swojej kasy miasto, a funduszy miastu brak (w tym przypadku mieszkańcy uzyskali poparcie Zarządu Miasta).

Takich inicjatyw jest więcej, tylko miasta nie stać na rozpoczynanie następnych inwestycji przy niszczejących budowlach, na które brak jest środków, aby je zakończyć.

Prawdą jest, że większość Radnych Rady Miejskiej opowiada się przeciwko wyprzedaży mienia miejskiego, chociaż w uzasadnionych przypadkach Rada podejmuje uchwały o zbyciu majątku trwałego, np. budynek mieszkalny na ulicy 1 Maja, na który brak środków finansowych, aby go zakończyć. Podejmowanie uchwał o oddaniu w wieczyste użytkowanie działek budowlanych ma na celu popieranie inicjatyw mieszkańców i Rada Miejska to robi, zwłaszcza, że są to zabiegi bez angażowania środków finansowych, których miastu chronicznie brakuje.

Kolego Radny, zbijanie kapitału politycznego w przeddzień wyborów do Parlamentu na podstawie pomówień i niedomówień jest zjawiskiem świadczącym o rozpoczęciu przez Pana kampanii wyborczej.

JERZY GODLEWSKI
radny
Rady Miejskiej w Łomży

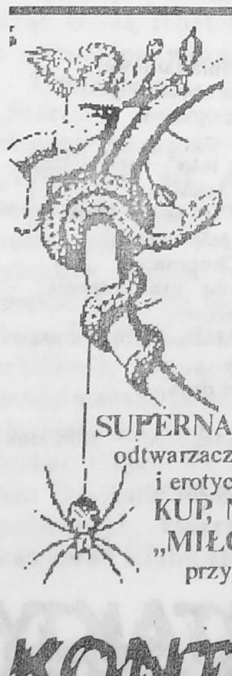

Miłość, magia i demony
(poradnik wakacyjny)
* testy i psychozabawy miłosne
* znane pary o swojej miłości
* flirt wakacyjny
* adresy gwiazd show-biznesu
* miłosna książka kucharska
* polskie love story
* poradnik jak wywołać duchy
* kobiety demoniczne i ich ofiary
* porady intymne i kosmetyczne na lato
* krzyżówki rodzinne i gry umysłowe.

SUPERNAGRODY! - Kamera video, odtwarzacz VHS, poradniki i encyklopedie medyczne i erotyczne!
KUP, NIE BĘDZIESZ ŻAŁOWAŁ „MIŁOŚĆ..." to dobry doradca w letnich przygodach i flirtach, 32 strony, kolor.

FSO-ZPP

ZAKŁAD PRODUKCJI PODZESPOŁÓW – FSO
w Siedlcach, ul. mjr Sucharskiego 2

uprzejmie informuje, ze posiada w ciągłej sprzedazy samochody:
- Polonez, FSO 125p; pełny wybór kolorów wyposazenia, korzystne warunki sprzedazy.
- PN TRUCK, NYSA, ŻUK.

Na zyczenie sprowadzamy dowolnie wybraną wersję bez dodatkowych opłat.

- Hurtownia mebli dysponuje duzym wyborem mebli kuchennych i pokojowych, prowadzi również sprzedaz detaliczną.
- Przy zakładzie funkcjonuje dobrze zaopatrzony sklepbranzy motoryzacyjnej.
- Zakład prowadzi sprzedaz po atrakcyjnych cenach szerokiej gamy materiałów hutniczych, elementów hydrauliki, osprzętu elektrycznego, łozysk, narzędzi produkcyjnych i pomiarowych, części zamiennych własnej produkcji, w tym haki holownicze do sam. Polonez ze zmodernizowanymi zderzakami i uniwersalny bagaznik do wszystkich typów samochodów osobowych, przyczep rolniczych jednoosiowych oraz elementów ogrodzeniowych.
- Prowadzimy również usługi transportowe oraz naprawy samochodów.

Blizszych informacji udziela:
- Biuro Marketingu i Zbytu – tel. 393–71, 284–51 w. 252 i 320
- Sekcja Gosp. Materiałowej – tel. 284–51 w. 321

ZAPRASZAMY

URZĄD GMINY I MIASTA
w Jedwabnem,
oferuje do sprzedazy urządzenia dyspozytorskie i sekretarko-dyrektorskie UDS–20.
Blizszych informacji mozna zasięgnąć w UGiM w Jedwabnem przy ul. Żwirki i Wigury, tel. 40.
K-181

CEGŁĘ CERAMICZNĄ PEŁNĄ I DZIURAWKĘ oferuje producent – CEGIELNIA W MĄTWICY gm. Nowogród, tel. Łomza 17–65–21
UWAGA! do 31 sierpnia 1991 r. sprzedaz z bonifikatą 10%
CENY CEGŁY: 900 zł/szt.
i 800 zł/szt.
z bonifikatą – 810 zł/szt.
i 720 zł/szt.
K-910

HURTOWNIA PAPIEROSÓW
ROBEX
szeroki asortyment - atrakcyjne ceny
ZAMBRÓW Tel. 24-12
ul. Wyszyńskiego 5 26-15

SKLEP PRZEMYSŁOWY
ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE
„KOMIS"
VW, Audi, Opel, Ford, Fiat, Toyota, Mercedes
ŁOMŻA, UL. JAKUBOWSKIEGO 71
K-939-o

Po co kraty !

Folia przeciwłamaniowa i przeciwsłoneczna juz w Łomzy.
Inf. Yolk, Sac, Tumor.
Łomza, Kazańska 2, w godz. 12.00-19.00

OGŁOSZENIA DROBNE

EK. SPECJALISTA ginekolog Iech OSTEWICZ Ostrołęka, ul. Bogus-wskiego 6, poniedziałki, środy, ątki od 15.00.

K-754-O

IESZKANIA, domy, działki – rzedaż, kupno, wynajem. Ogło-enia i reklamy – TOP, Gazeta yborcza, Express, Siódemka, ziennik Związkowy (Chicago), mza, "TYTAN", Polowa 45, tel. -78, 169-915.

K-863-O

PRZEDAM działkę 4,60 ha w oguszycach, Roman Harmuło-icz, Boguszyce.

K-878-o

PRZEDAM Zaporozca (1988), 3 opony. Łomza, Ks. Janusza 17/14

K-938

POSZUKUJĘ mieszkania do wyna-ęcia. Łomza, tel. 160-301 do 4.00

K-940

ATRAKCYJNE MIESZKANIA, domy, działki budowlane – sprzeda, wy-ajmie „ARKADIA" – Łomza, 69-908, 168-238.

K-944-o

PRZEDAM działkę w łom-y (2700 m²), Prusa 8/48.

K-946

PRZEDAM Fiata 126p (1987). Łom-a, tel. 169-411.

K-947

PRZEDAM dom w Łomży, tel. 5-88.

K-945

IDEO – filmowanie. Łomza, tel. 1-36.

K-941-o

ALUZJE – Łomza, 21-OO.

K-948-o

ARTBURGA 1982, Malucha 1989 – rzedam. Łomza, 43-72.

K-951

IDEO-KAMERĄ Łomza, ul. Bawet-ońa 26.

K-955-o

AJTAŃSZA dachówka bitumicz-a, rynny z tworzyw sztucznych omza, 59-39.

-953-o

K-181

POLFROST
BIURO HANDLOWE
Łomża, tel. 60-67
Al. Legionów 7
oferuje
- sprzęt audio-video firmy SAMSUNG
- art. delikatesowe
- szampany bułgarskie
- piwo amerykańskie

ATRAKCYJNE CENY
I WARUNKI ZAKUPU

WYPOŻYCZALNIA
DEDA
KASET VIDEO
zaprasza do swej siedziby
przy Al. Legionów 7
(wejście główne, I piętro)
Oferujemy
bardzo ciekawy wybór
filmów z serii:
- fantastyki
- sensacji
- erotyki
- przygody
- melodramatu, obyczaju
- horroru
- oraz filmy polskie
Po niskiej cenie
wypożyczysz ciekawy,
licencjonowany film dla
Ciebie i Twojej rodziny.
Ponadto oferujemy
nagrywanie wszelkiego
typu uroczystości kamerą
video VNS-Pal/NTSC,
w cenie 200 tys.
za godzinę.
Serdecznie
Zapraszamy.

LICEUM
OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
im. Tadeusza Kościuszki
w Łomży, ul. Bernatowicza 4,
tel. 37-17

ZATRUDNI NAUCZYCIELI:

- języka angielskiego
- fizyki

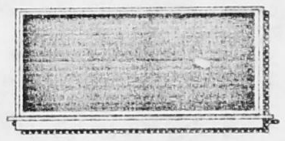

K-183

MINI EVELIN MARKET
MINI MARKET
18-400 Łomża, ul. Farna 10,
tel. 24-31 w. 199

UWAGA!

ZAOPATRZENIOWCY, HURTOWNICY, DETALIŚCI
rozpoczynamy sprzedaż: żarówek, świetlówek, opraw oświetleniowych
ZAKŁADÓW SPRZĘTU OŚWIETLENIOWEGO
„Polam - Piła" SA
w cenach fabrycznych, zaopatrzeniowych i zbytu.
Przy dużych zamówieniach realizujemy dostawę
na wskazane miejsce.

ZAPRASZAMY

K-952

SKLEP JUBILERSKI
W ŁOMŻY, ZAMBROWIE,
GRAJEWIE I PISZU
(siedziba „Baltony")
Poleca biżuterię złotą. Bogaty asortyment wyrobów złotników z Gdańska. Biżuteria z Italii.
Niskie konkurencyjne ceny.
Czynne codziennie od 10.00 do 18.00

K-943

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Marii Milewskiej
Kol. Antoniemu Milewskiemu
z powodu śmierci
OJCA I TEŚCIA
składają pracownicy Komendy Wojewódzkiej Straży Pozarnych w Łomży.

K-180

„KONTAKTY" *Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.*
Redaguje zespół: *Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny).*
Stale współpracują: *Teresa Adamowska, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Jan Oniszczuk, Wiesław Wenderlich.*
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: *„Gratis" – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.*
Skład: *AUH „Prima" & Laser STudio ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.*
Druk: *SPPP „Pogoń" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.*
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW", 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

PL ISSN 0208-6840

TYGODNIK ŁOMŻYŃSKI

IV/010

KONSZACHTY

Słownik polityczny

ABORCJA – zbrodnia, dzięki której Polska ma trzydzieści razy mniej ludności niż Chiny. Wkrótce zostanie zakazana i proporcje zmienią się na naszą korzyść.

ABSTYNENCJA – wywołany na ogół chorobą trzustki lub wątroby stan duchowego marazmu, zagrażający budżetowi państwa.

ADAMIAK – facet, który zafundował sobie najbardziej luksusową taczkę o nazwie „Ford Scorpio"; wyjechał na niej ze stołka wojewody i, jest nadzieja, z życia publicznego województwa.

ADMINISTRACJA – grupa etniczna, posługująca się odrębnym językiem, nieuleczalnie uzależniona od herbaty, kawy i krzyżówek.

AMBASADA – dawniej miejsce zesłania skompromitowanych polityków. Obecnie to samo, ale straciła na znaczeniu.

AMNEZJA – choroba zawodowa polityków.

ANTYKOMUNIZM – religia, którą zawsze wyznawało i wyznaje 100 procent Polaków.

KONSZACHTY

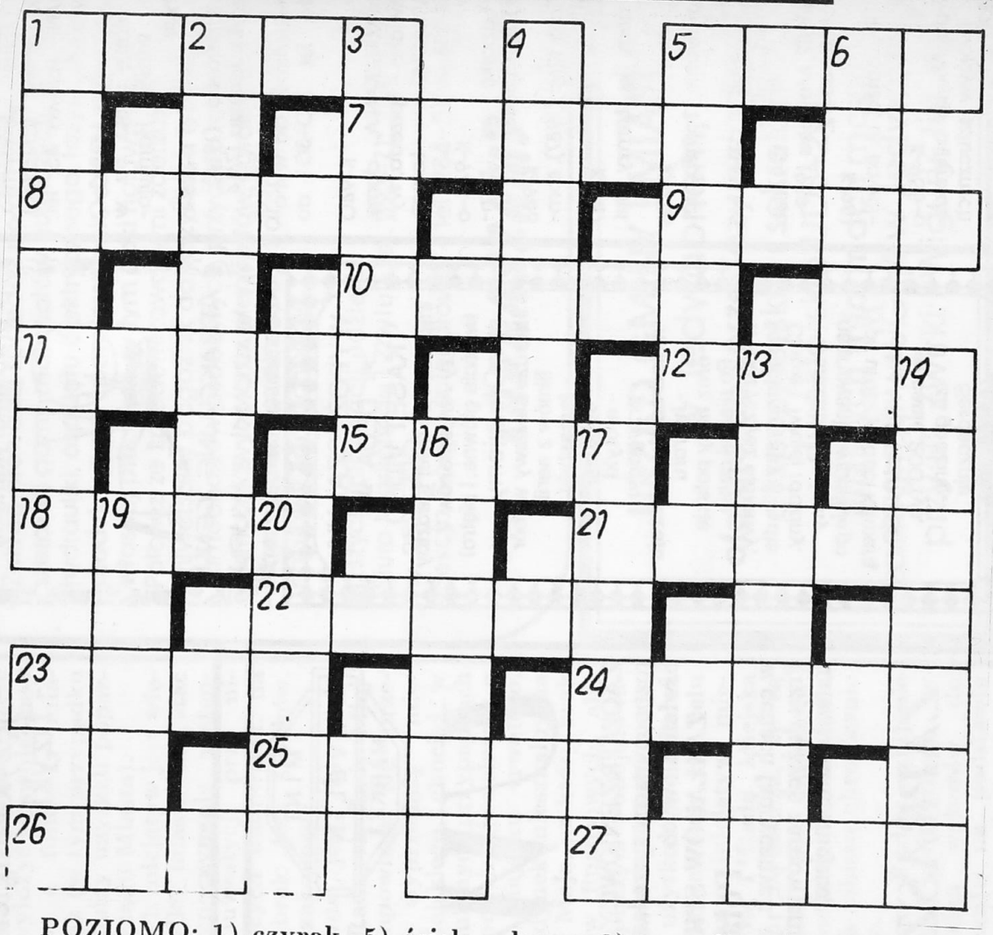

POZIOMO: 1) czyrak, 5) ścisk, 7) witka, 8) przeszkoda śnieżna na drodze, 9) metal z termometru, 10) pachnące do mycia się, 11) tymotka, kupkówka, 12) skorupiak morski, 15) ślad, 18) solny o symbolu HCL, 21) władca indyjski z dyn. Wielkich Mogołów (1556--1605), 22) sakwa, 23) nieprzyjemny zapach, 24) imię żeńskie, 25) autor powieści „Kakas", 26) mięczak morski lub słodkowodny, 27) stopień wojskowy.

PIONOWO: 1) woda w 100°C, 2) jugosłowiański samochód osobowy, 3) tragedia, nieszczęście, 4) wyszło z worka, 5) gra w karty, 6) bosak, 13) rzeka, którą przekroczył Cezar, 14) imię męskie, 16) rozpad na frakcje, 17) duchowny protestancki, 19) z żyłką i spławikiem, 20) warta. (HCL)

Wśród Czytelników, którzy w ciągu 7 dni od daty ukazania się tygodnika, nadeślą na adres redakcji (18-400 Łomża, Al. Legionów 7) prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody. Życzymy miłej zabawy.

KONSZACHTY

NAGRODY:

I - 500000 zł

10 książek

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWEK Z NR 30

KRZYŻÓWKA

Poziomo: szczyt, różdżka, kropla, sawanna, sjesta, watacha, spójnik, łabędź, „Arkonia", drapak.

Pionowo: zdrój, zapis, trasa, mżawka, dżonka, parada, sąsiad, esówka, tanina, wkład, tubka, hydra.

ROZETA SYLABOWA

Prawoskrętnie: załącznik, wydajność, najemnik, polepa, kaleka, narada, agawa, Adara, Natuna, Natalia, Kataka, batonik.

Lewoskrętnie: zatoka, wyłącznik, nadajnik, pojemność, Kalenik, Nalepa, araka, Agada, nadawa, natura, katana, batalia.

Nagrody wylosowali: **MAŁGORZATA GRUDZIŃSKA** z Zambrowa (500 tys.), **WERONIKA RUTKOWSKA** z Grajewa (300 tys.) i **WIKTOR TOMOLKO** z Białegostoku (200 tys.).

Pani **BARBARA JANISZEWSKA**, kioskarka z kiosku nr 441 w Zambrowie, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. zł. Serdecznie gratulujemy. Po odbiór nagród zapraszamy do redakcji.

100000 ZŁ PREMII

DLA SPRZEDAWCY „KONTAKTÓW"

Uwaga Czytelnicy! Przy przysyłaniu rozwiązań krzyżówek prosimy o podanie numeru kiosku, sklepu bądź innego punktu, w którym został nabyty egzemplarz „Kontaktów". Sprzedawca, który miał tak szczęśliwą rękę, że jego klient, a nasz czytelnik wylosował główną wygraną, otrzyma nagrodę w wysokości 100 tys. zł.